Rok VI Nr. 99 (1584) Czwartek 9 kwietnia 1936 r. CENA 15 gr.

KURJER NOWOGRÓDZKI

PRZEDSTAWICIELSTWO REDAKCJI BARANOWICZE, UL. NARUTOWICZA 70 m. 4

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicą 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80.818.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane miesz o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

BOLESNY WIDOK

Wyobraźmy sobie Ojca, który powiada synom:

— „ Po mojej śmierci pochowacie mnie tu oto, nad brzegiem tego jeziora, na skraju tego szumiącego lasu".

Synowie spełniają wolę Ojca w ten sposób:

Osuszają jezioro.

Na miejsce jeziora budują wyasfaltowany plac.

Ścinają las.

Na miejsce lasu wznoszą hotele.

We środku budują grób w stylu Banku Gospodarstwa Krajowego na zbiegu ulic Jerozolimskich i Nowego Świata.

Niestety tosamo się stało z pośmiertnym hołdem Największemu Polakowi, Największemu Wilnianinowi, — Bohaterowi jakiego Polska nie miała i mieć nie będzie Powiedział ON:

„Chcę spocząć na Rossie".

A więc na Rossie, którą znał, na Rossie wileńskiej.

Tymczasem oto zniesiono dawne kręte, wąskie, sentymentalne ulice, wysadzone drzewami, które ON znał, i na których słyszał jękliwe pogrzeby, słyszał jedyne pieśni które na ulicach Wilna popolsku rozbrzmiewać mogły — pieśni pogrzebowe.

Oto wybudowano autostrady, ścięto drzewa.

Oto wybudowano grób, przypominający III akt Peer Gynta Ibsena w inscenizacji Szillera.

Tak uczciliśmy pamięć Największego — na szczęście nie my Wilnianie.

Zamieszczamy poniżej wywiad z jednym z autorytetów pod względem piękna Wilna, prof. Janem Bułhakiem. Cat.

* * *

Zapragnęliśmy zasięgnąć opinji człowieka, którego głos jest zbyt ważki, by przebrzmiał bez echa. Jest to głos człowieka, który ukochał piękno Wilna, który to piękno pokazał innym i nauczył je kochać również, który całe życie tej sprawie poświęcił.

Mówimy o prof. Janie Bułhaku.

U P. J. BUŁHAKA

Uprzejmie przyjmuje nas gospodarz w swym saloniku przy ul. Orzeszkowej umeblowanym w stylu empire.

Ściany zawieszone własnemi zdjęciami w gustownych ramach. Przy jednej z nich między oknami stoi „warsztat" pracy — aparat fotograficzny, przykryty czarnem suknem.

Gdy się p. Bułhak dowiaduje o celu naszej wizyty, twarz jego, która, nawiasem mówiąc, nic nie ma w sobie z bohemy artystycznej, a raczej jest twarzą ziemianina o sumiastych wąsach, nagle się ożywia. Temat rozmowy jest bardzo bliski sercu tego człowieka.

DOROBIONY NOS

Prof. Bułhak mówi:

— „Ulice Piwna i Rossa (w jej części przed mostem kamiennym), jako odcięte od cmentarza torem kolejowym, nie są z nim organicznie związane. Poszerzenie ulicy Piwnej jest nonsensem, gdyż dwie kamienice u wylotu tej ulicy pozostają na dawnem miejscu, przez co od strony placyku przed Ostrą Bramą było i pozostało wązkie gardło. Z tego punktu obserwacyjnego żadnej różnicy nie widać. Bezwzględnie, uważam roboty na ul. Piwnej za chybione. Widok „uporządkowanej" w ten sposób ulicy będzie przypominał coś pośredniego między Mejszagołą naprz. a jakiemś miasteczkiem amerykańskiem, lecz w każdym bądź razie zatraca swój charakter specyficznie wileński. A już w żadnym razie zamierzony plan nie ma nic wspólnego z estetyką, z pięknem. Tak jak dorobiony człowiekowi nos pozostaje tylkoli sztucznym nosem, nie związanym z nim organicznie, tak się też ma sprawa i w danym wypadku chybionych zamierzeń.

Zresztą cui bono ten szerokodrożny dojazd przed torem kolejowym? Każdy z nas bowem na cmentarz idzie skromnie, z pokorą ducha —i stara wąska uliczka nie będzie go raziła.

OBNIŻENIE POZIOMU ULICY ROSSA

Wdajemy się w dalsze omawianie szczegółów robót. Zapytujemy i zdanie profesora co do obniżenia poziomu ul. Rossa przed mostem Kamiennym.

— „Rozpoczęty wykop między murem klasztoru ss. Wizytek a ich ogrodem doprowadzono już do domu Pimonowa dawniej pałacu Czapskich przy tejże ulicy. Podobno zaniechano dalszych wykopów, a nawet zaczęto zasypywać spowrotem rozkopane odcinki. Zresztą, nie mogę tego powiedzieć dokładnie, gdyż nie byłem już tam prawie miesiąc".

WYCIECZKA NA MIEJSCE ROBÓT

Proponujemy naszemu rozmówcy wycieczkę na miejsce robót. Chętnie się zgadza. Jedziemy. W drodze p. Bułhak mówi:

— „Myślę, że w głównych zarysach projekt nie jest wyłoniony przez autochtonów wileńskich. Jak i w wielu innych wypadkach, chyba to Warszawa narzuca nam swoje projekty. Ci z Warszawy nie chcą się wyzbyć w stosunku do nas roszczeń kulturträgerskich. Obcy Wilnu, nie znający i nie ciekawiący się duchem naszego miasta, ludzie ci chcą gwałtem uszczęśliwić nas swemi poronionemi pomysłami. Lecz dlaczego nasz Zarząd Miejski jest pokornym, bezprotestacyjnym wykonawcą nieszczęsnych pomysłów i łoży nawet jeszcze pieniądze ze swej niezbyt zasobnej szkatuły! W proteście swym znalazłby zawsze poparcie tutejszej opinji społecznej, opinji tych ludzi, którym miasto nasze jest drogie, którzy kochają zabytki wileńskie, odczuwają swoiste ich piękno, ludzi, których całe życie i działalność związane są z miastem rodzinnem i którzy ręką lekkomyślną nigdyby nie burzyli tego, na co składała się praca pokoleń na czem leży nienaruszalna pieczęć tradycji".

NA MIEJSCU

Zatrzymujemy się u wylotu Ostrej Bramy. Obserwujemy zoddali nową ulicę Piwną i obserwacja nasza potwierdza słuszność przed przed chwilą wypowiedzianych uwag p. Bułhaka. Istotnie dwie kamienice na rogach zwężają wejście na ulicę Piwnę, która dopiero dalej zaczyna się rozszerzać.

Idziemy dalej. Zatrzymujemy się na chwilę przed b. pałacykiem ks. Frąckiewicza, położonym na wzgórzu opodal ulicy i oddzielonym od niej ogrodem (N. 9). Obecnie część ogrodu odcięto i od strony ulicy zbudowano mur z bramą, na której po obu stronach na murowanych słupach umieszczono kule betonowe.

Nasz cicerone daje wyraz swemu oburzeniu, spoglądając na ten mur, na tę bramę, na te kule.

RZECZ KOSZTOWNA, A — BRZYDKA.

Idziemy dalej. Dalej po prawej stronie przechodzimy około b. domu Downarowicza, który obcięto, i aby zachować wyższe piętro zbudowano podpierające go słupy murowane.

— „Rzecz kosztowna, a... brzydka!" — oburza się p. Bułhak.

Po lewej stronie widzimy drewniane domki niegdyś otoczone ogrodami i oparkanione od strony ulicy. Dziś zamiast dawnego drewnianego parkanu robotnicy wznoszą mur, zakrywający domostwa do połowy.

— „Dawniej to było ładne i harmonizowało z otoczeniem — słowa p. Bułhaka. — Dziś, proszę spojrzeć: czy nie przypomina to panu w miniaturze mur więzienny na Antokolu?"

ZBŁĄDZILIŚMY... W WILNIE

Dalej, idąc po nasypie nowej jezdni, spotykamy po lewej stronie jakiś załamujący się zaułek. My, starzy wilnianie, nie poznajemy go, tak się krajobraz zmienił. Zbiegam z nasypu, by przeczytać tabliczkę, umieszczoną woddali na rogu przy załamaniu zaułka.

Ach, wszak to przecież zaułek Rajski! Uśmiechamy się. Rychło bez przewodnika nie potrafimy zorjentować się na ulicach rodzinnego miasta.

— W jakiż sposób będzie udostępnioną komunikacja między zaułkiem Rajskim a ul. Piwną? — zapytuje profesora, będąc pewny, że on rozwiąże mi tę zagadkę.

Lecz i on nie wie. „Chyba będą tu schody — powiada z wahaniem — Wątpię jednak, by nasi dorożkarze tak wytresowali swe konie, by potrafiły łazić po schodach — dodaje po chwili.

AUTOSTRADA

Zatrzymujemy się. Patrzymy wdal na mury klasztoru ss. Wizytek.

P. Bułhak mówi:

— „Na Rossie spocznie serce Marszałka Piłsudskiego. Jest to pamiątka droga dla całego kraju. Pielgrzymki tędy winny się odbywać w ciszy, spokoju skupieniu. Poco ta autostrada? Wszak nie do pomyślenia tutaj, w tej dzielnicy, jakiś wzmożony ruch kołowy wymagający tak poszerzonej jezdni. Nie można wszak wyobrazić, by ruch konduktów pogrzebowych, podążających na cmentarz wzmógł się o tyle ,by dawna zwyczajna droga nie wystarczała. Wystarczającą tedby była i dla pielgrzymów, podążających dla oddania hołdu — dla nich autostrada zbyteczna.

REPREZENTACJA CZY URBANISTYKA

Stajemy przed bramą klasztoru ss. Wizytek. Tu się oblicze mego cicerone rozjaśnia.

— „Jestem zadowolony — powiada z westchnieniem ulgi — ulica już nie jest obniżoną na tym odcinku o tyle jak to miało miejsce na początku robót".

I snuje swoje refleksje dalej:

— „Cała ta robota prowadzona jest pod kątem widzenia reprezentacji nie zaś urbanistyki.

O! niech pan spojrzy na te domki! (wskazał ręką na jakieś drewniane rudery). One były kiedyś w charakterze, tonęły w zieleni ogrodów. Teraz będą zasłonięte do połowy murem więziennym, z poza którego widać jednak dziurawe dachy. Dlaczego ten mur ma wstydliwie zakrywać dalszą część domostwa a pozostawiać do obejrzenia wcale niepontny dla oka dach!"

ZA MOSTEM.

Przechodzimy przez most. Zbliżamy się ku cmentarzowi. Już spotykamy szpalery z lip, przesadzonych z placu Katedralnego. Rozmówca nasz przechodzi na ton pochwalny:

— „O, tutaj zrobiono bardzo, dobrze, bardzo ładnie. Rozszerzenie tej piaszczystej uliczki uważam za wskazane. Tu dopiero, za mostem, zaczyna się droga na cmentarz, do grobowca"...

PRZY CMENTARZU

Jesteśmy już u krańca naszej podróży — przy cmentarzu. Patrzymy na szereg kamiennych bloków z czarnemi wykutemi na nich równoramiennemi krzyżami. Jest to cmentarz obrońców Wilna r. 1919. Rozmówca nasz zżyma się:

— „Dawne stare krzyże na mogiłach żołnierskich miały swą wymowę swym kształtem. Teraz postawiano głazy bez wyrazu, koszarowo. Zresztą tego rodzaju bloki bez zakończenia u góry nie są zgodne z duchem pomnikowej architektury chrześcijańskiej, która przewiduje cokół (podstawę), a na niem dopiero uwieńczenie krzyżowe. Przypomina mi to prędzej cmentarz turecki lub żydowski. We dług mego zdania, ten „modernizm" jest tutaj nie na miejscu."

BEZ POZWOLENIA — NIE WOLNO

Zbliżamy się do miejsca, gdzie ma stanąć Mauzoleum. Zapytuję profesora o zdanie.

— „Nic nie wiemy, jak to będzie wyglądało. Nikt nam wszak nie pokazywał projektów. To się wszystko robi tam, w Warszawie... My głosu nie mamy, nie mamy prawa nic wiedzieć, tem bardziej wyrokować o tem"...

Jakby dla potwierdzenia tych słów, zbliżają się ku nam jacyś dozorcy robót i oświadczają, że bez pozwolenia „kierownika" zwiedzać to miejsce nie wolno.

Usuwamy się posłusznie.

* * *

WIATR DMIE NAM W TWARZ

Wracamy do miasta w milczeniu. Rzucam okiem na twarz artysty.

— „Ta robota to jest jeden z precedensów. Dziś ci panowie z Warszawy rozkopią nam jedną ulicę, jutro — całe Wilno mogą zmienić w jedno wielkie kretowisko... I to nie pytając nas, czy chcemy tego, czy nie"...

Skacząc po rozkopach, zbliżamy się ku miastu. Ostry niewiosenny wiatr dmie nam w twarz...

IKS.

Wykonanie budżetu za m-c marzec r. b. przyniosły nadwyżkę

KONFERENCJA PRASOWA W MINISTERSTWIE SKARBU

WARSZAWA. W dniu 8 bm. odbyła się w ministerstwie skarbu konferencja prasowa, na której naczelnik Janusz Rakowski poinformował zebranych przedstawicieli prasy o wykonaniu budżetu za marzec 1936 r., wykazującem poraz 1-szy od końca 1930 r. — nadwyżkę dochodów nad wydatkami w wysokości 0.6 miljona zł.

Ograniczenie dyspozycji kredytowej

Na wstępie mówca omówił zarządzenia oszczędnościowe na rok budżetowy 1936 - 37.

W ustawie skarbowej na r. 1936 -37 umieszczone zostały normy, zmierzające do ograniczenia możności przenoszenia kredytów lub ustalenia w planach finansowych przedsiębiorstw nowych rozchodów. Nadto wprowadzony został zakaz dokonywania wydatków z zapasów kasowych, lub lokat w bankach państwowych. Uniemożliwia to dokonywania jakichkolwiek wydatków pozabudżetowych.

Kontrola nad wykonaniem budżetu

Ministrowie resortowi wyznaczyli — celem wzmocnienia kontroli nad wykonaniem budżetu — w każdem z ministerstw urzędnika na stanowisku nie niższem niż naczelnika wydziału, odpowiedzialnego za dokładność i realność układu preliminarza, opracowanego przez ministerstwo, oraz za zgodność wykonania budżetu z ustawą skarbową. Zakres pracy tych urzędników obejmuje m. in. opinjowanie resortowych projektów wydatkowych, interpretowanie przepisów ustawy skarbowej w porozumieniu z min. skarbu, prowadzenie odnośnych etatów osobowych, środków lokomocji, oraz zadłużenia bieżącego, przygotowanie wniosków o virements oraz wniosków w sprawie wysokości budżetu miesięcznego odnośnego ministerstwa.

Nadto minister skarbu ma prawo delegowania w porozumieniu z prezesem rady ministrów i ministrem resortowym specjalnego urzędnika do współdziałania przy wykonaniu budżetu resortowego. Ustanowienie delegata przewidziane jest w wypadku niezgodnego wykonania budżetu z ustawą skarbową lub przy nierealności preliminowanych dochodów.

Wprowadzono zakaz angażowania wydatków przyszłych na podstawie kredytów przyznanych budżetem miesięcznym. Kredyty wyznaczone budżetem miesięcznym mogą być zużytkowane tylko na wydatki bieżące albo na likwidację zaciągniętych zobowiązań.

Wszelkie umowy, zobowiązania i t. p. zawierane przez poszczególne władze i instytucje państwowe i obciążające wydatki państwowe, są zawierane za zgodą min. skarbu, które prowadzi również opis i kontrolę tych zobowiązań.

Gdy dwóch urzędników ustępuje—jeden przybywa

Dalsze zarządzenia dotyczą w szczególności wydatków osobowych. W administracji cywilnej na miejsce uwolnionych w każdej jednostce organizacyjnej dwóch etatów, obsadza się tylko jeden etat. Ograniczenie to nie dotyczy stanowisk kierowniczych, naukowych sił pomocniczych, nauczycieli sędziów i prokuratorów, oraz policji państwowej straży granicznej i straży więziennej.

Nadto nie obowiązuje ono w tym przypadku, gdy ilość pracowników w danej jednostce zmniejszy się o 10 procent w stosunku do stanu faktycznego na dzień 1 października 1935 r. Funkcjonarjusz państwowy może być przeniesiony w stan spoczynku — poza przypadkami, przewidzianemi w ustawie o zaopatrzeniu emerytalnem z dn. 11 grudnia 1923 r. — tylko za zgodą ministra skarbu.

Wreszcie, ustalone zostały maksymalne normy t.zw. dodatkowych wynagrodzeń, a mianowicie: a) wynagrodzenie dodatkowe nie może w łącznej sumie brutto przekraczać w stosunku rocznym 100 proc. uposażenia brutto danego urzędnika, b) wynagrodzenia dodatkowe za czas od 1 kwietnia 1936 r. nie mogą być wypłacane wprost do rąk odnośnego urzędnika, lecz muszą być wpłacone na specjalny rachunek sum obrotowych ministerstwa skarbu p. n. „wynagrodzenia urzędników z tytułu czynności zleconych"., e) za wynagrodzenie dodatkowe uważa się wszelkie wynagrodzenia wypłacane z funduszów przedsiębiorstw państwowych, nadzorowanych przez państwo, mieszanych, z funduszów instytucyj prawno - publicznych monopolów i wszelkich innych funduszów publicznych, bez względu na to czy wynagrodzenie wypłacone jest jednorazowo, czy perjodycznie.

Ograniczenia w subsydjach

Inne zarządzenia oszczędnościowe są następujące: 1) ustalono zasady udzielania subwencyj zmierzające w kierunku ich najracjonalniejszego użycia 2) ograniczono podejmowanie wydawnictw zasadniczo tylko do publikacyj ściśle urzędowych, 3) uzależniono nabywanie nowych środków lokomocyj od uprzedniej zgody prezesa rady ministrów, 4) analogiczna zasada obowiązuje w stosunku do wydatków na mieszkania i urządzenia reprezentacyjne.

Nadwyżka dochodów nad wydatkami

Energiczna i konsekwentna akcja rządu w dziedzinie budżetowej doprowadziła w szybkiem tempie do pomyślnych rezultatów. Dowodem tego są wyniki gospodarki budżetowej za ostatnie kilka miesięcy, a przedewszystkiem za miesiąc marzec — ostatni miesiąc roku budżetowego 1935 - 36.

Według tymczasowych zestawień min. skarbu miesiąc marzec rb. zamknięty został w wydatkach kwotą 199,0 milj. zł. w dochodach zaś kwotą 199,6 milj. zł. a zatem nadwyżką 0,6 milj. zł. Dla porównania nadmienić należy że marzec 1935 r. zamknął się deficytem w kwocie 19,3 milj. zł. Dochody 184,5 miljona zł. wydatki 203,8 milj. zł., przy

(Dokończenie na stronie 4-tej)

Rada Ministrów przyjęła ustawę o Funduszu Obrony Narodowej

WARSZAWA. Dnia 8 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. premjera M. Kościałkowskiego posiedzenie rady ministrów.

Rada ministrów uchwaliła na podstawie uzyskanych ostatnio od Izb Ustawodawczych pełnomocnictw pierwsze projekty dekretów.

M. in. rada ministrów przyjęła projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o funduszu obrony narodowej. Dekret ten przewiduje stworzenie specjalnego funduszu obrony narodowej, na który złożyłyby się sumy, płynące ze sprzedaży nieruchomości państwowych Pozatem fundusz ów zasilany byłby również wpływami, przekazywanemi nań z mocy szczególnych przepisów ustawowych.

To ramowe ujęcie zagadnienia zapewnienia funduszowi możność korzystania z wszelkich wpływów jakie w danym czasie i warunkach będą osiągane. W myśl projektu dekretu, takim wpływem, wynikającym ze szczególnego przepisu ustawowego, będzie dotacja budżetowa na cele funduszu obrony narodowej. Stworzenie funduszu obrony narodowej zapewni ciągłość realizacji planu materjałowego zaopatrzenia armji, niezależnie od okresów budżetowych. W związku z tym projektem dekretu rada ministrów uchwaliła projekt dekretu Prezydenta Rzeczypospolitej o zezwoleniu na sprzedaż niektórych nieruchomości państwowych, stanowiących własność skarbu państwa a pozostających pod zarządem wojska na cele funduszu obrony narodowej.

W dalszym ciągu rada ministrów przyjęła rozporządzenie rady ministrów o uznaniu stowarzyszenia „Związek Harcerstwa Polskiego" za stowarzyszenie wyższej użyteczności. Na mocy tego rozporządzenia „Związek Harcerstwa Polskiego" otrzymuje również przywilej wyłączności organizowania i prowadzenia pracy harcerskiej w myśl art. 51 prawa o stowarzyszeniach.

Konferencja ambasadorów na Quai d'Orsay

Minister Flandin zaprosił ambasadorów Francji z Berlina, Londynu, Rzymu i Brukseli na konferencję do francuskiego M.S.Z., celem zajęcia stanowiska wobec propozycyj niemieckich.

NOWA AFERA SZPIEGOWSKA WE FRANCJI

(la) W Rabat w Marokko żyło małżeństwo francuskie, którego ośmnastoletnia córka odznaczała się szczególną urodą. Powszechnie nazywano ją „Gwiazdą Marokka". Gdy na urządzonym tam konkursie piękności otrzymała pierwszą nagrodę, poznała porucznika nazwiskiem Charles Cridlig, w którym się zakochała.

Po krótkiej znajomości nastąpił ślub, po którym oficera przeniesiono do Metzu do 204 pułku. W Metzu młodą małżonkę uwielbiano powszechnie, ponieważ jednak mąż nie ujawniał nadzwyczajnej zazdrości, małżeństwo żyło szczęśliwie.

Trwało to tak przez pewien czas, gdy pewnego dnia doniesiono do przeciwszpiegowskiej centrali w Paryżu, że porucznik Cridlig utrzymuje częstą korespondencję z Niemcami i że wydaje naogół więcej pieniędzy aniżeli na to pozwala jego gaża. Ponieważ badanie korespondencji Cridliga nie dało rezultatów, polecono jednemu z jego kolegów z 204 pułku, który już uprzednio podejmował się podobnych zadań, by starał się wykryć czy por. Cridlig istotnie sprzedaje wojskowe tajemnice obcemu mocarstwu.

OFICER SZPIEGIEM DOMOWYM

Oficer ten, młodzieniec bardzo przystojny, o dość swoistych widocznie poglądach etycznych, uznał za najwłaściwsze uciec się do niezawodnego w takich wypadkach środka i począł nadskakiwać żonie podejrzanego. Wkrótce udało mu się rozkochać ją w sobie. Wiedy, powołując się na obowiązki wobec ojczyzny, zdołał ją nakłonić do wyznania, że mąż jej pisuje do Niemiec na adres profesora Altmayera, oraz wydostać list, który miała potajemnie wysłać do Niemiec.

List ten wysłano, ale dołączono tam dopisek, wzywający profesora Allmeyera do przybycia w pewnym określonym dniu do Metzu. Chodziło rzekomo o doręczenie profesorowi dokumentów, których nie można było powierzyć poczcie.

Profesor wpadł i przybył do Metzu, gdzie został aresztowany. Tego samego dnia aresztowano porucznika Cridliga, a zarządzona u niego w domu rewizja domowa ujawniła całą jego winę.

W szybkiem tempie odbyła się następnie rozprawa przed sądem wojennym, który skazał obu winnych każdego na pięć lat więzienia, wysoką karę pieniężną i wydalenie z granic państwa.

Piękna pani Cridlig, zapytana przez dziennikarzy, co z sobą pocznie, oświadczyła, że w duszy jej rozegrała się walka między miłością do męża i miłością ojczyzny. Obecnie zamierza wyjechać z powrotem do Marokka.

—::—::—

W WIRZE STOLICY

DOBRE KAWAŁY

Skoro ktoś mówi, że nie lubi kawałów to odrazu wiadomo: to nudziarz, mizantrop, hipohondryk, albo skończony perfidniś. Chce udawać świętoszka.

Oczywiście, że bajarze plecący stare, znane jeszcze Kadłubkowi kawały są plagą i trzeba ich tępić Katołem.

Lecz nowy, nieznany kawał to rozkosz!

Golnąć ćwiartkę czystej, zobaczyć film z Chaplinem, zamknąć radjo, zasnąć na przymusowej akademji — oto do jak wysokiego rzędu należy rozkosz usłyszenia dobrego kawału.

Kto je wymyśla? Jacyś genjalni ludzie niewątpliwie, dobroczyńcy ludzkości. Zdumiewające, że nikt ich nie zna. Ja np. znam inteligentnego ministra, przystojną aktorkę filmową, pracowitego urzędnika, chudego policjanta, zadowolonego z losu ziemianina, sympatycznego sekwestratora, znam nawet człowieka co się leczył 2 lata w Kasie Chorych i jednak — żyje!!! Ale nie znam, nie słyszałem nigdy o człowieku coby wymyślał kawały. Mussoliniego nie jestem tak ciekaw jak takiego genjusza.

Towarzystwo się nudzi, ziewa, gry masuje. Abisynja nie działa, Grzeszolski zawodzi, nawet Akademja Literatury nie wywołuje uśmiechu. Dobry kawał poderwałby naturalnie wszystkich, lecz, że są damy nie przystoi opowiadać trywialności. Trzeba się zadowolnić zręczną zagadką:

— Jaka jest różnica między czasami przedwojennemi i dzisiejszemi?

Wszyscy wybałuszają gały i nie wiedzą.

— Przed wojną córki myślały, że ich matki są dziewicami, a dziś matki myślą, że ich córki są dziewicami.

He, he, he, he... no, jest pewne ożywienie. Ta i owa dama kwiczy: — pfe! lecz ogólnie znać aprobatę. Wtedy drugi salonowiec zadaje taką zagadkę:—

— Przy stole siedzi dwóch ojców i dwóch synów. Lokaj przynosi trzy jajka na miękko. Jak zrobić by każdy z biesiadników otrzymał po jednem jajku?

Oho, zanosi się na coś naprawdę dobrego. Jakaś dama woła: — co za obrzydliwości! Druga udaje, że zatyka sobie uszy, czcigodna mama mówi godnie do 38-letniej córki:

— Teciu, wyjdź z pokoju!

Gospodarze skonsternowani.

— Bardzo proste proszę państwa. Przy stole siedzi dziadek, syn jego i wnuk — więc trzy osoby. Podział nie nastręcza trudności.

Wszyscy oddychają. Grzeczne uśmiechy. Lecz na dnie serca tai się zawód. Taki był frapujący początek — takie mizerne zakończenie. Spodziewano się jednak czegoś — no, hm, hm...

Ba, kiedy w salonie i w gazecie nie można tych naprawdę dobrych kawałów powtarzać. **Karol.**

Groźna banda w Równem

(la) Od roku 1934 grasowała w gminach powiatów równieńskiego i dubieńskiego, groźna a nieuchwytna banda, która ustawicznie dawała się we znaki ludności. Banda miała doskonałą organizację i była uzbrojona. Miarą bezczelności był fakt, że łupy magazynowano w stodołach różnych mieszkańców, oczywiście bez ich wiedzy, a później je zabierano. Próby zasadzek na złodziei nie udawały się, bo o wszystkiem wczas powiadamiał bandę wartownik nocny i złodziej w jednej osobie, Kuszczowoj. Odważniejsi gospodarze otrzymywali anonimy, grożące śmiercią. Świadczyło to o rozzuchwaleniu się bandy.

Banda tymczasem obmyśliwała zabójstwo jakiegoś bogatszego człowieka w okolicy. Wybór padł na kupca Bardacha. W międzyczasie postarano się o małą drukarkę ręczną kauczukową i poczęto fabrykować anonimy. Wartownik Kuszczowoj ukrył drukarkę w obcej stodole, gdzie sypiał po odbyciu warty. Ów Kuszczowoj polecił Piotrowskiemu i Gliwcowi zamordowanie kupca Bardacha.

Gdy kupiec wracał późną porą w towarzystwie niejakiego Pogońskiego do domu we wsi Podcurków, padł strzał z ukrycia i Pogoński upadł na ziemię. Widocznie zabójcy się pomylili. Bardach począł uciekać, podnosząc alarm. Dano jeszcze jeden strzał, ale ten tylko Bardacha trafił w palec. Wszczęte śledztwo wykryło obu sprawców zabójstwa i prócz tego natrafiło na resztę bandy.

Szereg osób aresztowano.

Zakwestjonowane 1000 funtów szt.

(la) Onegdaj donieśliśmy o sensacyjnej aferze i zatrzymaniu przez władze policyjne wskutek zgłoszenia władz chińskich, czeku na 1.000 funtów angielskich, przesłanego z Tsien-Tsinu do Warszawy.

Jak się okazuje czek był nadany w Pekinie, za pośrednictwem Indian - Banku na Bank Polsko - Angielski. W dniu nadejścia czeku wystawczyni cofnęła telegraficznie swój podpis, a niezależnie od tego nadszedł telegram od policji chińskiej.

Jak się okazuje, wystawczynią czeku jest pewna warszawianka, która wyszła za Rumuna i wyjechała z nim do Chin. Mąż jej został w Chinach aresztowany w związku z wielką aferą oszukańczą, zaś ona sama wsiadła na okręt, lecz w drodze została również zatrzymana. Czek był adresowany na nazwisko pewnego dziennikarza gospodarczego w Warszawie.

Samobójstwo przy pomocy łyżek

(la) O niezwykłym zamachu samobójczym histerycznej pary narzeczonych, donoszą z Tomaszowa:

Przebywający w areszcie miejskim pod zarzutem kradzieży pończoch niejaki Józef Wyczyński (Gustowna 43) usiłował w dniu wczorajszym targnąć się na życie i w tym celu, korzystając z nieuwagi dozorców, chwycił ze stołu jadalni dwie łyżeczki od herbaty, przełamał je na połowę i połknął trzonki obydwu łyżeczek.

W momencie kiedy wszedł na salę jadalną, dozorca więzienny, Wyczyński leżał nieprzytomny na podłodze obok stołu.

Przewieziono go niezwłocznie do szpitala, gdzie dokonana została operacja wyjęcia trzonków łyżeczek.

Na drugi dzień po operacji Wyczyński zmarł, gdyż wywiązało się zapalenie otrzewnej wskutek przedziurawienia kiszki.

WŚLAD ZA NARZECZONYM

Tego samego dnia w celi aresztu miejskiego usiłowała popełnić samobójstwo narzeczona Wyczyńskiego, Jadwiga Kajak, również pozostająca pod zarzutem kradzieży. Jadwiga Kajak połknęła łyżeczkę, przełamaną na trzy części. Należy zaznaczyć, że Kajak do niedawna pozostawała ze swym narzeczonym na stopie wojennej. Przed kilku tygodniami Wyczyński, po kłótni oblał ją kwasem solnym, a następnie sam wypił większą dozę jodyny w celach samobójczych. Wtedy uratowano oboje.

Stan narzeczonej zmarłego Wyczyńskiego jest ciężki i lekarze nie rokują żadnych nadziei na utrzymanie jej przy życiu.

Dzieci włamywaczami

(la) Ze Lwowa donoszą: Policja lwowska wpadła wczoraj na trop szajki włamywaczy, złożonej z 13-tu wyrostków w wieku od 10 do 16 lat. Szajka ta dokonała ostatnio całego szeregu włamań do mieszkań i sklepów w śródmieściu. Niektórych sprawców udało się schwytać na gorącym uczynku włamania do hotelu George'a we Lwowie i w ten sposób trafić na ślad całej bandy.

W mieszkaniach aresztowanych przeprowadzono rewizję i znaleziono szereg skradzionych przedmiotów. Młodocianych włamywaczy osadzono w areszcie. Znamienną rzeczą jest, że w skład bandy wchodziło wiele młodzieży z prowincji.

P. Prezydent Rzplitej na wystawie świętokrzyskiej

Dedykacje książek
księdza biskupa Bandurskiego

Gdy się patrzy nieraz na porzucone książki bez ładu i planu, gdzie żadna pieczołowita ręka nie ułożyła w jakimś porządku mniej lub więcej „uczonym", budzi się uczucie smutku, przygnębienia a nawet poczucie tragiczności. Tragizmość tutaj powstaje pod wpływem najrozmaitszych wartości dotyczących właściciela i jego książek, oraz kontrastu między celem, przeznaczeniem książki a jej obecnym stanem nieużytku, zniszczenia.

Szczególniej tego rodzaju zabarwienia uczuciowego nabierają książki dedykowane. Każda dedykacja mówi nam o wewnętrznem przeżyciu ofiarodawcy, najczęściej natury uczuciowej i im ona jest bardziej piękna i serdeczna, tem bardziej chcielibyśmy daną książkę przechować, jako dokument mówiący o stosunku ofiarodawcy do danej osoby. Tymczasem dzieła owe stanowiące własność jednej osoby, rozchodzą się po antykwarniach, księgarniach i dedykacja staje się nieraz notatką niepotrzebną, a nawet niepożądaną I w tem zawiera się smutek. To, co musiało tworzyć skupioną całość, przechowaną starannie, jako pomnik po śmierci wybitnego człowieka, rozsiewa się gdzie Bóg da. Tego rodzaju reflekcja nasunęła się przy porządkowaniu księgozbioru ks. Biskupa Wł. Bandurskiego z ramienia „Komitetu Uczczenia" tejże postaci. Jednym z nakreślonych punktów pracy było zebranie w jedną grupę książek dedykowanych, celem przechowania ich dla uczczenia pamięci ks. Biskupa. Myśl ta nie dała się zrealizować. Fakt jednak stał się pocieszający, gdyż księgozbiór ks. Biskupa przyjęli Ojcowie Karmelici w Wilnie. Wten sposób i książki dedykowane pozostaną w cichem i bezpiecznem ukryciu. Nie zagraża im los smutnej rozsprzedaży i zatarcia śladu pierwotnego właściciela.

Książki dedykowane ks. Biskupowi stanowią ciekawy i bogaty zbiór. Składa się on z 454 dzieł w 479 tomach, w tem 228 dzieł w 247 tomach, ofiarowanych tylko od autorów. Dedykacje te tworzą duży materjał historyczny i psychologiczny.

Dedykacja jest najskromniejsza, która się składa z dwóch słów: „od autora". Czasami tego rodzaju dedykacja jest stawiana za pomocą pieczątki. Nie mamy przy niej roku, miejsca, osoby, którą autor obdarzył. Wiemy tylko, że autor w jakimś czasie i miejscu wykonał dobry czyn. Sama jednak ona jest jakby poza czasową i poza przestrzenną idzie z ręki do ręki z nadpisem „od autora". Książki z temi biednemi dedykacjami proszą się o przyjęcie każdego, kto stanie się ich właścicielem.

Nie zostały one włączone do dzieł dedykowanych. Z wyjątkiem kilku, gdyż trudno było przewidzieć, czy się one bezpośrednio tyczyły ks. Biskupa. Nie było ich wiele.

Inny rodzaj dedykacyj, które są częste, a występują w formie adresu: do kogo i od kogo. Mamy zwykłą formułkę grzecznościową, ale pozatem nic więcej. W pierwszej części spotykamy takie zwroty, jak „Jego Ekscelencji Najprzewielebniejszemu... w dowód czci i głębokiego szacunku" i t. p. W drugiej części dedykacji która jest bardziej rozmaita przejawiają się takie powiedzenia: „z pokorną prośbą o przyjęcie", „z wyrazami hołdu", „w skromnym podarunku", „w najgłębszej czci składa" i t.d.

Najciekawszy i najbardziej cenny rodzaj dedykacji jest ten, z którego można dowiedzieć się najwięcej o treści wewnętrznej danego człowieka, do którego są one skierowane. Tego rodzaju książek ks. Biskup posiadał najwięcej. I gdyby po Księdzu Biskupie nie pozostało żadnych innych pamiątek, żadnej tradycji a tylko dane książki, wystarczyłyby one do odtworzenia duchowej Jego postaci.

Wśród tej trzeciej grupy należałoby wyróżnić dedykacje zbiorowe od dedykacyj indywidualnych. Niektóre z nich są drukowane. Treść ich dotycząca postaci Biskupa jest ta sama.

W dedykacjach zbiorowych przesuwają się przed nami najrozmaitsze związki, stowarzyszenia, zawody w Polsce. Mamy „Wdzięczne i oddane nauczycielstwo polskie", „Ludność i młodzież w przysposobieniu wojskowem", „Kółko teatralne więźniów w więzieniu na Łukiszkach w Wilnie", „Notarjusze Książęco - Biskupiego Konsystorza", „Kolonja polska" na Dalekim Wschodzie", „Sokolstwo Polskie", „Koło Polek w Kijowie", „Dyrekcja Wileńska Kolejarzy". Rozmaite „Korpusy Ochrony Pogranicza", szkoły wojskowe, pułki i t.d.

Wszystkie te dedykacje podkreślają przyjazny i twórczy stosunek Księdza Biskupa do nich oraz wielki Jego patrjotyzm. Z niego właśnie, w oddaniu się sprawie narodowej, ażeby wszystko i wszystkich przepoić duchem miłości i ofiary, wypływa serdeczny związek ze wszystkiem, co jest polskie. Interesuje Go i porywa wszystko, nieraz rzeczy małych, stąd to objęcie całości we wszystkiem. Redakcje, wydawcy, tłumacze ślą Mu z dedykacjami swoje rzeczy. Rozmaite czasopisma, broszury i ulotki znajdują miejsce w jego bibljotece. A w środku tych broszur, szczątkowych czasopism, znajdują się włożone koperty z adresami redakcji czy autora. Wszystko chciał poznać i wszystkiemu odpowiedzieć, co w Polsce się dzieje; nie więc dziwnego, że i wszystko, z małym wyjątkiem, garnęło się do Niego.

Podkreślenie patrjotyzmu Biskupa zarówno w dedykacjach indywidualnych i zbiorowych jest znamienne. Uderza nas z tych nadpisów jakiś wyjątkowy entuzjazm, krzyk od wewnątrz na cześć „Żołnierza", „Polaka", „Obywatela"; „Poety", „Biskupa Polskiego". Co prawda i czasy wówczas były wyjątkowe, ale też była i wyjątkowa Postać, która skupiała płomienie tysięcy. Przytoczę tutaj jedną z dedykacyj autorskich, jako najbardziej charakterystycznych. Umieszczona dn. 26-XII 21 r. na pożółkłej i odpadającej już karcie przedtytułowej „Przewielebnemu ks. Władysławowi Bandurskiemu jedynemu Biskupowi polskiemu, który od pierwszej chwili stanął otwarcie po stronie żołnierzy walczących o niepodległość i zjednoczenie ojczyzny, i który pomimo nieustannych prześladowań i powszechnego niezrozumienia ich dążeń nie opuścił ich nigdy a w ciężkich chwilach zagrzewał i dodawał otuchy swojem błogosławieństwem — w dowód głębokiej czci jeden z żołnierzy".

Ksiądz Biskup zapatrzył się w postać zjawy „Pani Świetlistej" i szedł ku Niej drogą trudu. To nie ciche cierpienie anielskie, lecz walka o wielki, głośny bój. „W czasach niewoli nawoływał wszystkich — ducha nie gaście" — mówi nadpis na jednej z książek. Cóż więc dziwnego, że wzniecanie wiary w walkę o niepodległość, poruszanie sił wewnętrznych człowieka do czynu, wskazywanie bliskiego świtu — musiało obudzić wielkością faktu samego siły wrogie, przeciwne, nieświadome.Stąd płynie cierpienie.Nie cofnie się jednak ani przed cierpieniem, ani przed wrogiem. Mówią nam o nim książki.. „Nieustraszonemu, Niestrudzonemu Szermierzowi Wolnej, Niepodległej Polski Zbrojnej tak w okresie niewoli, jak i w epoce odrodzenia", lub „...Temu, który w czasie najcięższej niewoli, — mocą płomiennej wymowy budził w sercach rodaków poczucie narodowe; lub, ...„który zbudził Rycerzy Śpiących z Piłsudskim na czele".

Przewodniczy duchowo Ksiądz Biskup w czynie zbrojnym. Mówią o tem znowu książki ofiarowane. „Duchowemu wodzowi Legjonów", „Ukochanemu wodzowi duchowemu wojska polskiego", „Wielkiemu patrjocie... wypróbowanemu opiekunowi oraz gorącemu przyjacielowi Żołnierza Polskiego", „Sternikowi Duchowemu Wojska Polskiego, Niezłomnemu Szermierzowi Wolności" i t.d.

Z duchowego wodza żołnierza Ks. Biskup staje się „Wodzem ducha Narodu". Rozsiewa ziarna pełnemi garściami, gdzie tylko może. Dlatego płyną podziękowania w słowach „Za siew Boży, za krzepienie serc polskich w najcięższych chwilach bytu Ojczyzny", lub „Kapłanowi — Żołnierzowi uczucia i myśli pokolenia młodych, którym ze znojnego i dobrego życia swego najlepszym jesteś przykładem, w hołdzie dla wielkich zasług poświęca". — Był to i Żołnierz i siewca. Takie połączenie w życiu jest trudne do zrealizowania.

Poza tą stroną narodowego stosunku do Ks. Biskupa przejawiające się w dedykacjach i osobiste uczucia. Np. „Swemu Dobrodziejowi wdzięczny uczeń na pamiątkę", „ofiaruje wdzięczny do zgonu syn autora". „Przyjacielowi duszy mojej", „Ukochanemu Pasterzowi — najmilszych moich rycerzy".

Inny rodzaj dedykacji pośredniej „Od drogiego ks. Józefa Markiewicza z Krakowa — ks. Władysławowi". Dar stał się ponownie darem; książka nabrała specjalnej wartości uczuciowej.

Są dedykacje, które mają specjalny charakter okolicznościowy, związany z Imieninami Księdza Biskupa, z pamiątkami świąt, z uroczystościami koronacyj obrazów jubileuszów, pogrzebów, przyjemnie spędzonych chwil i t.p.

Są i takie które starają się pocieszyć Ks. Biskupa, lub zasięgają Jego rady, opinji, prosząc o pomoc i modlitwę.

Różnorodna i bogata jest treść nadpisów książek ofiarowanych, lecz zasadniczym motywem ich jest podkreślenie żarliwego patrjotyzmu Księdza Biskupa. Spotykamy na książkach ofiarowanych, kilka wierszy poświęconych biskupowi. Wiersze te podkreślają dar słowa ks. Biskupa, pokrewieństwo z „duchem Skargi", oczekiwanie wolnej Ojczyzny, słonecznego lotu orła, oraz wiarę i moc, która budzi w sercach polskich Ksiądz Biskup Bandurski.

„Na wygnaniu czy w okopach, pośród huku dział;
Tyś w zwątpiałe serca polskie, sam otuchę lał.
Więc z serc polskich dzisiaj płynie dla cię szczera cześć,
Żeś potrafił sztandar wiary i wolności nieść".

I.

Dzień klęski
Do sprzedania Saneczki

W bieżącym tygodniu na czasie są poważniejsze rozpamiętywania, przeto nie od rzeczy będzie powtórzyć za lwowskim Wiekiem Nowym rozmowę, jaką współpracownik tego pisma odbył z listonoszem pieniężnym.

Artykulik ten zatytułowany „Dies calamitatis zaczyna autor miłemi wspomnieniami o listonoszach pieniężnych, którzy zawsze dotąd byli najmilszymi gośćmi wszystkich, a potem pisze:

Ale obecnie listonosze pieniężni chodzą pochmurni i struci. Nie mogą zapomnieć swej wędrówki 2 kwietnia.

— To był — powiada jeden z nich — najczarniejszy dzień w mojem życiu. To będzie mnie zawsze prześladować.

— Sceny rozpaczy?

— Jak w piekle. I wszystkie pretensje do mnie.

— Dlaczego do pana? Przecież...

— Wiem, ale ministrowie są daleko, a ja pod ręką. Więc pyta się mnie z płaczem taka wdowa, której z 41 złotych urwano 7, z czego ona ma żyć? I żąda, abym jej powiedział, za czem ma jeszcze zaoszczędzić? A emeryci! Ci znów ciągle chcą, by im tłumaczyć, za co i dlaczego tak się z nimi obeszli, jakby byli złodziejami, łupiącymi Skarb Państwa. Co ja mogę na to poradzić?

* * *

Wszystko można kupić, jak o tem świadczy ogłoszenie we wczorajszym krakowskim Nowym Dzienniku.

ZDROWE NOGI—w dobrem obuwiu nabyć można tylko w największym magazynie Braci Klein, Starowiślna 17.

* * *

Ostatki zimy dają się nam poważnie we znaki. Pewien troskliwy nauczyciel w jednej z miejscowych szkół przestrzega dzieci: „Znałem jednego małego chłopca — powiada, — który mimo, że miał katar, nie chciał słuchać rodziców i pomimo upomnień, ledwie spadł śnieg chwycił saneczki i pobiegł na górę Bufałową. Kiedy wrócił miał gorączkę, a na drugi dzień zachorował na zapalenie płuc i umarł...

Przez chwilę zapanowała w klasie cisza a potem mały Jasio podnosi dwa palce.

— Co powiesz? — pyta pedagog.

— A co się stało z saneczkami? —

* * *

— O której mam zbudzić pana dobrodzieja? — pyta portjer hotelu.

— Mnie nie trzeba budzić. Budzę się punktualnie jak zegarek — codziennie o szóstej.

— To może pan dobrodziej byłby tak łaskaw o szóstej zadzwonić i zbudzić mnie.

Wybr. Wel.

dla cery potrzebującej skłonnej do wągrów
MYDŁO ALKALICZNE
KARPIŃSKIEGO

„POLSKA ZBROJNA"

Obrona kraju, czy obrona interesów Polskich Zakładów Inżynierji

Pismo to pisze, że sobie „ułatwiam polemikę". Niestety, mogę z większą słusznością odrzucić ten zarzut. Według mnie „Polska Zbrojna" **ułatwia** sobie polemikę i to w trzech punktach:

1) ułatwia sobie polemikę, opacznie przedstawiając moje stanowisko:

A czy p. Cat wie co to znaczy „otwarcie granie dla wszystkich tanich samochodów?". Czy rozumie konsekwencje, związane z tem dla naszego bilansu handlowego, a więc i bilansu płatniczego? Czy przemyślał skutki zniszczenia dorobku lat ostatnich, rezultatów osiągniętych w P. Z. Inż. i krajowym przemyśle motoryzacyjnym? Czy p. Cat wie, że w obecnych warunkach ten dział przemysłu krajowego daje już pracę ok. 14 tys. robotników? Że dzisiaj wartość rocznej produkcji naszego przemysłu motoryzacyjnego oceniana jest na ok. 50 miljonów złotych?

Bynajmniej nie chcę zniszczyć przemysłu motoryzacyjnego, ani pozbawić pracy 14 tys. robotników. Chcę tylko bronić kraju. Wyraźnie w swoim artykule zastrzegłem, że niechże polski przemysł automobilowy pracuje dalej **na własne potrzeby wojska.** Co to znaczy. To znaczy, że nie chcę temu przemysłowi **utrudniać** pracy obniżaniem cen do konkurencyjnego poziomu samochodów np. japońskich. Niech wojsko kupuje rodzime wozy, niech płaci drożej, nietylko dlatego, aby utrzymać 14 tys. robotników, ale przedewszystkiem dlatego, aby w razie wojny mieć własne warsztaty samochodowe. Polska produkcja samochodowa i tak nie przekracza zapotrzebowania nowoczesnej armji. Ale **nie zmniejszajcie** ilości samochodów w Polsce przez **przymus** kupowania tylko polskich wozów względnie, przez nie-wyodrębnianie palącej kwestji importu samochodów z ogólnych zasad kompensaty w międzynarodowym handlu. Poza samochodami wojskowemi, obrona kraju wymaga, abyśmy mieli jaknajwięcej samochodów w kraju, któreby można było w chwili wybuchu wojny zmobilizować. I dlatego żądam otwarcia granic.

2) „Polska Zbrojna" ułatwia sobie znakomicie polemikę pisząc:

Artykuł p. Cata właśnie sieje panikę. Tak jest. No bo odnosi się wrażenie, że kwestja wojny jest sprawą poprostu tygodni. I że dlatego nagwałt musimy zwozić z zagranicy za wszelką cenę wszelakie samochody.

Kwestji możliwości wojny tu nie poruszam, bo to należy do zagadnień dyplomatycznych, a nie obrony narodowej. Oświadczam krótko, że zgadzam się z redakcją „Polski Zbrojnej", że wybuch wojny nie grozi nam w najbliższej przyszłości. Ale przecież każdy oficer i każdy dyplomata wie, że nie wolno łączyć możliwości wybuchu wojny z gotowością do obrony. Możliwość wybuchu wojny zachodzi tylko czasami, **potrzeba gotowości do obrony, istnieje zawsze.** Otóż dopóki nie mamy samochodów, gotowi nie jesteśmy. Ja temu chcę zaradzić natychmiast, „Polska Zbrojna" chce czekać, aż dopóki państwowe zakłady inżynierji nie rozrosną się w zakłady Forda.

3) Po raz trzeci ułatwia sobie „Polska Zbrojna" polemikę dając swemi artykułami tytuł: „Polska, to nie Abisynja". W Polsce zabójczem dla przeciwnika jest zawsze odwołanie się do godności narodowej, zarzucenia przeciwnikowi, że niedocenia naszych sił, nie docenia narodu. Wiem z doświadczenia, że kto się odwoła do takiego chociażby najbardziej płytkiego frazesu, ten zawsze wygra, a jego przeciwnik wyjdzie zawsze pokonany. „Jak p. Mackiewicz śmie nas porównywać do Etjopów" — chociaż zdaje się, że dziedzina porównań nigdy nie była ograniczona. To mnie prowokuje jednak do powiedzenia **całej** prawdy, którą sformułuję w sposób następujący: Jeśli Hitler będzie miał 4 miljony wozów, a my nasze 26 tys. grzechotów, to będziemy w stosunku do Hitlera nie w lepszem, lecz w gorszem położeniu, niż była Abisynja w stosunku do ekspedycyjnego korpusu włoskiego. **Cat.**

Wieczerza Pańska
na tabernakulum kościoła św. Jana

Piękna, rzeźbiona w metalu scena Wieczerzy Pońskiej z tabernakulum w kościele św. Jana w Wilnie, jest w swym układzie niezwykle zbliżoną do Wieczerzy, znajdującej się na tabernakulum w Katedrze Wileńskiej.

Zasadniczy układ figur w obu rzeźbach jest bardzo podobny,

wszakże są pewne odchylenia w ruchu głowy Chrystusa i niektórych apostołów. Nie jest więc to niewolnicza kopja, lecz jakby parafraza katedralnej. Może zresztą obie pochodzą z jednego warsztatu? Kotedralna jest rzekomo pochodzenia Augsburskiego, jak głosi tradycja. A może obie są pochodzenia wileńskiego? Na początku XVII-go stulecia Wilno posiadało świetnych pozłotników i medaljerów. Dominuje wśród nich imię słynnego Hanusza Trylnera.

Te niepokojące kwestje zajmą zapewne umysły naszych historyków sztuki, aby rozwiązać zagadki, których w Wilnie jest jeszcze wiele, a których nauka polska jeszcze nie tknęła.

Trzecia tego rodzaju płaskorzeźba znaną jest w Katedrze Płockiej.

Jotha

Wielki Tydzień w liturgji Kościoła
Wielki Czwartek

Dzień Wielkiego Czwartku jest pamiątką dnia Wieczerzy Pańskiej, największego skarbu znękanej i nędznej ludzkości. Pamiątka to radosna i radośnie uczciłby ją należało, gdyby nie coraz bardziej rosnący ból i smutek, gdyby nie zdrada Judasza, pojmanie i uwięzienie Jezusa. Kościół pamiątkę ustanowienia Najświętszego Sakramentu od suwa więc na inny dzień i tylko w przyczynowym związku wspomina w liturgji wielkoczwartkowej ten doniosły fakt.

W lekcji z listu św. Pawła do Koryntjan przypomina Kościół akt ustanowienia Sakramentu Ciała i Krwi Pańskiej i ostrzega jednocześnie, że do Stołu Pańskiego przystępować należy godnie, należycie przygotowanym. Pośrednio uczy tego samego Ewangelja według św. Jana we Mszy św. wielkoczwartkowej, przedstawiając Jezusa odprawiającego przepisane ablucje i pomagającego w ablucji apostołom. Chrystus Pan mówił przy tem: „Powinniście jeden drugiemu nogi umywać, albowiem dałem wam przykład, abyście jakom ja wam uczynił, tak i wy czynili". Przypomina to raz jeszcze najważniejsze przykazanie chrześcijaństwa: „abyście się społem miłowali". To przykazanie przypomina również wielkoczwartkowa uroczystość umywania nóg Apostołom. Obok tego w liturgji Wielkiego Czwartku są momenty wybitnie smutne.

Po „Gloria", które wyjątkowo w dniu tym mimo Wielkiego Postu rozbrzmiewa we Mszy św. dla uczczenia pamiątki ustanowienia Najświętszego Sakramentu milkną dzwony, kielich z konsekrowaną Hostją przeniesiony zostaje do Ciemnicy, ołtarze obnażone, w Nieszporach odmawia Psalm 21: — „Boże mój, wejrzyj na mnie: czemuś mię opuścił?".

CZY WPŁACIŁEŚ JUŻ NA FUNDUSZ SZKOLNICTWA PRYWATNEGO P. M. S. NA WILEŃSZCZYŹNIE. KONTO P. M. S. w P. K. O. Nr. 8063

Droga Krzyżowa

Wedle starodawnego zwyczaju odbywa się w Rzymie w Wielkim Tygodniu procesja zakapturzonych mnichów do Colosseum.

Deklaracja Mussoliniego
odpowiedzią na mowę Edena

RZYM. Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów Mussolini złożył następującą deklarację polityczną:

„Znakomite zwycięstwa naszych żołnierzy, a zwłaszcza zwycięstwo odniesione w pobliżu jeziora Asziangi nad wojskami negusa, wyekwipowanemi, wyćwiczonemi i uzbrojonemi przez Europejczyków, zbliżają Włochy do osiągnięcia pierwszego celu który skłonił je do zastosowania środków wojennych i dokonania przez Abisynję mobilizacji. Tym pierwszym celem jest bezpieczeństwo naszych kolonji.

Bezpieczeństwo to zostanie całkowicie osiągnięte wraz z zupełnem zniesieniem wojskowych formacyj abisyńskich, zniesieniem, które niebawem nastąpi.

Naczelnemu wodzowi marszałkowi Badoglio, wszystkim jego współpracownikom, wojskom narodowym i erytrejskim rada ministrów jeszcze raz przesyła wyrazy wdzięczności i uznania.

Na terytorjach zajętych przez dywizje włoskie ludność ujawniła swe sympatje dla Włoch i uzyskawszy ochronę przed rabunkiem rasów, powróciła do swych normalnych zajęć.

W tym samym czasie Włochy odpowiedziały pozytywnie na zapytanie komitetu 13-tu.

Nasze wojska w Afryce wschodniej są nietknięte, stan ich moralny jest znakomity. Równocześnie przygotowanie krajowych (metropolitalnych) sił lądowych, morskich i lotniczych posuwa się w tempie coraz szybszem.

Specjalne pozdrowienia przesyła rada ministrów przemysłowi lotniczemu, oraz robotnikom w przemyśle tym zatrudnionym spowodu rozmiarów produkcji osiągniętych w ostatnich miesiącach. Produkcja ta wzrastać będzie z tygodnia na tydzień.

Cały naród włoski we wszystkich swych warstwach składa światu dowody rzymskiej wytrzymałości i karności

Walka przeciw sankcjom rozwija się wszędzie z największą stanowczością i powodzeniem, które zawdzięczać należy duchowi wynalazczości i inicjatywie producentów, działalności zarówno centralnych, jak i prowincjonalnych organów faszystowskich, oraz codziennej inteligentnej współpracy kobiet włoskich".

RZYM. Deklaracja Mussoliniego złożona na posiedzeniu rady ministrów komentowana jest jako odpowiedź na ostatnią mowę min. Edena wygłoszoną w Izbie Gmin. Jak wiadomo, w mowie tej min. Eden oświadczył, iż byłoby niedopuszczalne, aby operacje wojskowe w Afryce wschodniej były prowadzone równolegle z rozmowami pojednawczemi na terenie genewskim. Z deklaracji Mussoliniego wynika, że rząd włoski zamierza prowadzić dalszą akcję wojenną w Afryce wschodniej aż do zupełnego zniesienia armji negusa, niezależnie od przebiegu rozmów pojednawczych w Genewie.

Protokuł w sprawie pomocy wzajemnej
pomiędzy Mongolją a Z. S. S. R.

MOSKWA. Dzienniki ogłaszają tekst protokułu o wzajemnej pomocy, podpisanego 12 marca w Ułan - Bator między ZSRR. a ludową republiką Mongolską. Brzmienie protokułu jest następujące:

„Rządy ZSRR. i ludowej republiki Mongolskiej, opierając się na stosunkach niezmiennej przyjaźni, istniejącej między oboma krajami, od chwili uwolnienia terytorjum republiki Mongolskiej w r. 1921 przy pomocy czerwonej armji od oddziałów białogwardyjskich, działających w porozumieniu z siłami zbrojnemi, które wtargnęły na terytorjum ZSRR., — ożywione pragnieniem utrzymania pokoju na Dalekim Wschodzie i przyczynienia się do dalszej konsolidacji przyjaznych stosunków obu krajów, postanowiły sformułować w niniejszym protokule gentleman agreement, istniejący między niemi od dnia 27 listopada 1934 r. i przewidujący wzajemne poparcie wszystkiemi środkami dla uniknięcia i zapobieżenia groźbie napaści zbrojnej oraz udzielenie wzajemnej pomocy i poparcia na wypadek napaści strony trzeciej na Związek Sowiecki lub Mongolską republikę ludową.

Artykuł 1-szy. Na wypadek groźby napaści na terytorjum ZSRR. lub Mongolskiej republiki ludowej ze strony obcego mocarstwa, rząd ZSRR i Mongolskiej republiki ludowej zobowiązują się niezwłocznie rozpatrzeć wspólnie powstałą sytuację i wydać wszelkie zarządzenia, jakie mogą się okazać konieczne dla zapewnienia bezpieczeństwa na swem terytorjum.

Artykuł 2-gi. Rządy ZSRR. i Mongolskiej republiki ludowej zobowiązują się na wypadek napaści zbrojnej na jedną z układającej się stron do udzielenia sobie wzajemnej pomocy, nie wyłączając pomocy wojskowej.

Artykuł 3-ci. Rządy ZSRR. i Mongolskiej republiki ludowej uważają, iż jest rzeczą jasną, że wojska jednej ze stron znajdować się będą na podstawie wzajemnego porozumienia na terytorjum drugiej strony, celem wypełnienia zobowiązań, przedstawionych w art. 1 lub 2, i będą ewakuowane z tego terytorjum niezwłocznie potem, gdy obecność ich przestanie być potrzebną, tak jak to miało miejsce w r. 1925 przy ewakuacji wojsk sowieckich z obszarów ludowej republiki Mongolskiej.

Powyższy protokuł zredagowany został w dwóch egzemplarzach w językach rosyjskim i mongolskim, przyczem oba teksty uważane są za równoznaczne. Protokół wchodzi w życie z chwilą podpisania i będzie obowiązywał przez okres 10 lat od chwili podpisania.

Zwalczysz analfabetyzm na Wileńszczyźnie, zmniejszysz bezrobocie wśród nauczycieli, jeśli wpłacisz na Fundusz Szkolnictwa Prywatnego na Wileńszczyźnie.

Konto czekowe PMS. PKO Nr. 80630.

POKOJOWY PLAN FRANCUSKI

Odpowiedź na propozycje Rzeszy

W pierwszej części memorandum, będącą odpowiedzią na niemiecki plan pokojowy, rząd francuski w kilkunastu punktach precyzuje swe stanowisko wobec propozycyj niemieckich.

Rząd francuski stwierdza, iż Niemcy remilitaryzacją strefy nadreńskiej pogwałciły przyjęte dobrowolnie zobowiązania i jedynie dlatego w obawie komplikacyj rząd francuski nie przedsiębrał przewidzianych zarządzeń.

Następnie rząd francuski odrzuca twierdzenie Rzeszy, jakoby demilitaryzacja Nadrenji sprzeczna była z zobowiązaniami, powziętemi w chwili zawieszenia broni i stwierdza, że była ona jedynie gwarancją bezpieczeństwa Europy przeciwko ewentualnym zakusom Niemiec. Niemcy nigdy nie zgłaszali protestu przeciwko klauzulom tej części paktu lokarneńskiego.

Dalej rząd francski stwierdza, iż Rzesza nie zgodziła się na skierowanie sprawy zgodności z Locarnem paktu francusko-sowieckiego do trybunału w Hadze, gdyż zdaniem Francji nie miała po temu argumentacji.

Rząd francuski stwierdza, iż sygnatarjusze Locarna gotowi byli zastanowić się wspólnie z Rzeszą nad całokształtem bezpieczeństwa w Europie, przedtem jednak zażądały od Niemiec, by uznały suwerenność prawa międzynarodowego, zwracając się do Hagi, by uznały, że sprawa Nadrenji nie może być załatwiona przez decyzję jednostronnie i że będzie związana z zarządzeniami, mogącemi stworzyć nową atmosferę w kraju, którego bezpieczeństwo zostało zagrożone przez akt z dn. 7 marca. Rzesza odpowiedziała odmownie na te wspaniałomyślne propozycje.

Dalej memorandum stwierdzając, iż dopóki propozycje niemieckie nie będą miały cechy istotnej wartości, dopóki Niemcy nie wskażą gwarancyj mogących ewentualnie zobowiązania uczynić realnemi. Pierwszą z takich gwarancyj byłoby ograniczenie prawa budowy fortyfikacyj w strefie, która byłaby później wytknięta, oraz pakt lotniczy o ograniczeniu zbrojeń w tej dziedzinie.

Następnie należy stwierdzić, iż Niemcy jeżeli wyrażają gotowość zawarcia dwustronnych układów nieagresji, to z drugiej strony nie przewidują, iż mogłyby one zmieścić się w systemie bezpieczeństwa zbiorowego, a temmniej, by mogły im towarzyszyć gwarancje wzajemnej pomocy. Układy dwustronne nieagresji tak jak zostały pojęte, nie dodałyby nic do zobowiązań, wynikających z paktu paryskiego, zawartego w r. 1928. Bezpieczeństwo europejskie stanowi jedną całość. Francja nie może wyobrazić sobie załatwienia bezpieczeństwa w Europie zachodniej, dla którego miałaby wyrazić swe desinteressement w stosunku do bezpieczeństwa pozostałej Europy.

Francja zapytuje dlaczego Rzesza nie przewiduje żadnego układu z Sowietami, choć w czasie Stresy Niemcy wyrażały gotowość zawarcia takiego paktu z ZSSR.

Omawiając kwestję powrotu Niemiec do Ligi Narodów, Francja wyraża obawę, że wobec ostatniej decyzji rządu Rzeszy są jakieś gwarancje, że Niemcy zechcą się zachować do zobowiązań ligowych.

Następnie Francja zapytuje czy stworzenie osobnego trybunału arbitrażowego oraz oddzielenie proponowanego paktu od ogólnego paktu Ligi Narodów stwarza precedens, który później łatwo Rzesza mogłaby obrócić na korzystną dla siebie interpretację.

W zakończeniu Francja stwierdza, że propozycje Niemiec, dotyczące ograniczenia zbrojeń są nieistotne, gdyż Rzesza zgadza się na ograniczenie pod względem jakościowym, a nie ilościowym oraz pomija system kontroli tychże.

W ostatnich wierszach Francja zapytuje Rzeszę niemiecką czy uznaje ona bez wszelkich zastrzeżeń jako obowiązujący statut terytorjalny i polityczny obecnej Europy? Czy zgadzają się, że poszanowanie tego statutu może być zagwarantowane przez zawarcie układów, opartych na wzajemnej pomocy?

Francuskie propozycje pokojowe

Francja, wierna swym tradycjom, stwierdza, iż nie pragnie dążyć do pokoju opartego na paktach, niezupełnych, pozostawiających ryzyko, a zapewniających bezpieczeństwo tylko jej samej. Pokój dla wszystkich, pokój zupełny, trwały, oparty na równości praw, honorze wszystkich po poszanowaniu danego słowa, pokój szczęścia i pewności, ożywiający wymiany międzynarodowe, zastępujący śmiertelną rywalizację nacjonalizmów gospodarczych, pokój rzeczywisty dzięki rozległemu ograniczeniu zbrojeń, prowadzącemu do rozbrojenia — oto co rząd francuski proponuje innym krajom.

Pewna niewielka liczba ścisłych zasad powinna pozwolić wszystkim rządom dobrej woli, wyrażającym dążenia pokojowo usposobionych narodów, na pogodzenie się i danie świadectwa wspólności poglądów konstruktywnych. Bezpieczeństwo zbiorowe, wzajemna pomoc, rozbrojenie, współpraca gospodarcza, zrzeszenie europejski zasobów kredytu, pracy, inteligencji i woli narodów dążącej do pokoju, a przeciwko wojnie, do pomyślności, a przeciwko nędzy, to są w głównych zarysach linje planu akcji na rzecz pokoju, jaki rząd francuski proponuje w imieniu narodu francuskiego.

1) Pierwszą zasadą w stosunkach międzynarodowych powinno być uznanie praw i niezależności wszystkich państw, podobnie jak poszanowanie powziętych zobowiązań.

2) Niema trwałego pokoju pomiędzy narodami, jeżeli pokój ten ma być zależny od wahań, potrzeb i ambicyj każdego narodu.

3) Niema rzeczywistego bezpieczeństwa w stosunkach międzynarodowych, jeżeli konflikty, mogące powstać pomiędzy państwami, nie są rozwiązywane zgodnie z obowiązującem wszystkich prawem międzynarodowem, interpretowanem przez niezależną międzynarodową sprawiedliwość, gwarantowaną siłą wszystkich zrzeszonych we wspólnocie międzynarodowej.

4) Równouprawnienie nie stanowi przeszkody przeciwko temu, by dobrowolnie i we wspólnym interesie jedno z państw mogło ograniczyć w pewnych wypadkach wykonywanie swej suwerenności i swych praw.

5) Ograniczenie to jest konieczne w szczególności w sprawach zbrojeń, by uniknąć wszelkiej groźby hegemonji narodu potężniejszego nad innemi słabszemi narodami.

6) Nierówność faktyczna, jaka istnieje pomiędzy narodami, powinna być wynagrodzona w łonie wspólnoty międzynarodowej przez wzajemną pomoc przeciwko wszelkiemu naruszeniu prawa międzynarodowego.

7) Jeżeli wzajemna pomoc w ramach powszechnych Ligi Narodów jest w chwili obecnej trudna do zrealizowania szybko i skutecznie, należy temu zaradzić przez układy regjonalne.

8) Typową jednostkę regjonalną stanowi Europa, której swoisty rozwój czyni łatwiejszą organizację bezpieczeństwa na wyżej wymienionych podstawach.

9) Nawet gdyby w praktyce okazało się, iż Europa przedstawia zbyt rozległe pole do zastosowania zbiorowego bezpieczeństwa przez wzajemną pomoc i rozbrojenie, należałoby zorganizować porozumienia regjonalne w ramach europejskich.

10) Organizacja ta powinna być przekazana specjalnej komisji w łonie Ligi Narodów.

11) Prawo międzynarodowe domaga się poszanowania traktatów. Żaden z nich nie powinien być uważany jako niezmienny, ale żaden z traktatów nie może być odrzucony jednostronnie. W nowej organizacji Europy, w której wszystkie równouprawnione narody będą dobrowolnie zrzeszone, każde państwo zobowiąże się szanować statut terytorjalny członków tego zrzeszenia. Statut ten będzie mógł być zmieniony tylko za zgodą wszystkich. Żadne żądanie zmiany nie będzie mogło być zgłoszone przed upływem 25 lat. Traktaty europejskie lub regjonalne, dotyczące nie zależności państw i wszystkie ograniczenia ich suwerenności w dziedzinie zbrojeń, przyjęte za wspólną zgodą, będą podlegały wzajemnej gwarancji zrzeszonych. W tym celu będą przewidziane specjalne klauzule, by w razie stwierdzenia przez kompetentne instancje międzynarodowe naruszenia wymienionych traktatów mogły być powzięte sankcje w celu przywrócenia prawa międzynarodowego, aż do zastosowania siły włącznie.

12) W celu wypełnienia wszystkich zobowiązań wzajemnej pomocy państwa zrzeszone w ramach europejskich lub ramach regjonalnych będą utrzymywały umyślnie i stale siły wojskowe, powietrzne i morskie do dyspozycji komisji europejskiej lub Rady Ligi Narodów.

13) Stała kontrola nad wykonaniem traktatów w ramach europejskich i w ramach regjonalnych będzie zorganizowana przez komisję europejską. Wszystkie zrzeszone państwa europejskie zobowiążą się ułatwić jej wykonywanie i zapewnić wykonanie decyzyj, jakie mogą być następstwem tej kontroli.

14) Wobec zorganizowania bezpieczeństwa zbiorowego, opartego na wzajemnej pomocy w ramach europejskich lub regjonalnych, wszyscy zrzeszeni przystąpią do rozbrojenia w szerokim zakresie. Ograniczenie zbrojeń każdego z państw będzie postanowione większością dwóch trzecich głosów przez komisję europejską albo inny organ, wyznaczony przez Radę Ligi Narodów, z zastrzeżeniem prawa odwołania się każdego państwa do stałego wysokiego trybunału arbitrażowego, stworzonego w tym celu przez Radę Ligi Narodów, którego obowiązkiem będzie czuwanie właśnie nad wykonaniem wymienionych powyżej zasad.

15) Wszystkie traktaty obecnie istniejące w ramach europejskich, podobnie jak i traktaty, które będą mogły być zawarte w przyszłości pomiędzy dwoma lub wielu członkami wspólnoty europejskiej, winny być przedstawione komisji europejskiej, która będzie mogła wypowiedzieć się większością dwóch trzecich głosów, że nie są zgodne z paktem europejskim lub paktami regjonalnemi, przewidzianemi w artykułach 8 i 9. Klauzule te będą stosowały się zarówno do porozumień gospodarczych, jak i politycznych.

16) Jeżeli się uzna, że pomyślność ludów, nie mówiąc o dobrobycie i zmniejszeniu obecnych cierpień, może być osiągnięta jedynie przez konsolidację trwałego pokoju, opartego na stosunkach równych i godnych, należy po zapewnieniu dzieła politycznego utrwalenia pokoju zorganizować współpracę gospodarczą narodów.

17) Racjonalna organizacja wymiany jest podstawą współpracy gospodarczej.

18) Rozszerzenie rynków stanowi pierwsze rozwiązanie, rozszerzenie to przedewszystkiem może być realizowane w ramach systemu preferencyjnego, zastosowanego do obrotów pomiędzy państwami uropejskiemi. Stosunki gospodarcze o charakterze specjalnym mogą doprowadzić nawet do unji celnej częściowej lub całkowitej, co polepszyłoby znakomicie warunki gospodarcze pewnych obszarów europejskich.

19) Bezpieczeństwo obrotów jest drugim czynnikiem postępu ekonomicznego. Z jednej strony obroty powinny być chronione przez konwencję międzynarodową, a przynajmniej europejską, zapewniającą gwarancje przeciwko nadużyciom protekcjonizmu pośredniego i bezpośredniego. W tym celu należy utrzymać projekt konwencji wspólnej akcji gospodarczej. Ustalony w r. 1931 w Lidze Narodów. Z drugiej strony obroty międzynarodowe powinny być chronione przez nadmierną interwencję państw. Powstanie konieczność zawarcia europejskiego rozejmu celnego, który będzie możliwy dzięki zrównoważonemu w znacznym stopniu standartowi życia w Europie. Konieczne będzie również stworzenie instytucji lub trybunału międzynarodowego obrotów, co pozwoliłoby uniknąć wymawiania układów handlowych i zrywania stosunków gospodarczych pomiędzy narodami, co tak szkodliwie odbija się na unormowaniu i rozwoju wymiany. Wreszcie niestałość monetarna i skurczenie się kredytów międzynarodowych winny być zwalczane przez organizację spraw monetarnych i kredytowych w ramach europejskich.

20) Podwójna konieczność stworzenia rezerwuaru wspólnego surowców i terytorjów dla ekspansji dla wchłonięcia nadmiaru produkcji powinna doprowadzić do rewizji pewnych statutów kolonjalnych nie w dziedzinie suwerenności politycznej, ale pod względem równości praw gospodarczych i współpracy kredytowej pomiędzy państwami europejskiemi, które, zapewniwszy sobie bezpieczeństwo zbiorowe i wzajemną pomoc, powinny z tego powodu być uważane za państwa zrzeszone, a nie rywalizujące ze sobą.

21) Wszystkie te zagadnienia powinny być rozpatrzone niezwłocznie po przywróceniu bezpieczeństwa politycznego przez sekcję specjalną komisji europejskiej, zanim, jeżeli to będzie konieczne, zostaną przedstawione Radzie Ligi Narodów lub ogólnej konferencji, na którą zostaną zaproszone państwa, nie należące do Ligi Narodów.

22) Nic w tym planie pokojowym nie powinno być sprzeczne z paktem i nie powinno stanowić przeszkody w jego zastosowaniu. Plan ten i pakt Ligi Narodów powinny, jeżeli zajdzie tego potrzeba, być sharmonizowane, licząc się z układami, jakie mogą być zawarte pomiędzy biorącemi w nim udział stronami.

23) Wszystkie instytucje, przewidziane w niniejszym planie, powinny w miarę możności utożsamić się z już istniejącemi w ramach Ligi Narodów. W przeciwnym razie należałoby zwrócić się do Ligi Narodów o ich stworzenie.

24) Akces ostateczny do planu przewiduje przystąpienie do paktu Ligi, którego zasady pozostają najwyższem prawem dla stron, biorących udział w układzie.

25) Gdyby do tego planu nie przystąpiło to czy inne państwo, należące do wspólnoty europejskiej, nie przeszkodziłoby jego wejściu w życie pomiędzy innemi państwami, które zechciałyby się do niego zastosować. Plan ten zależnie od tego powinien ulec zmianie jedynie w związku z tem, co dotyczyć będzie organizacji bezpieczeństwa zbiorowego, wzajemnej pomocy i rozbrojenia.

Obrady Komitetu 13-tu spełzły na niczem

GENEWA. Wczoraj o godz. 11 rozpoczęło się posiedzenie komitetu 13-tu, które miało przebieg bardzo krótki. Jedynym tematem obrad była sprawa sposobu prowadzenia wojny przez wojska włoskie. Komitet po krótkiej wymianie zdań postanowił zwrócić się do Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża z prośbą o zakomunikowanie mu informacyj co do rzekomego używania przez wojska włoskie gazów trujących.

Następnie komitet odroczył się do godz. 4 popoł.

Polskę reprezentuje na komitecie delegat RP. przy Lidze Narodów min. Komarnicki.

GENEWA. Na popołudniowem posiedzeniu komitetu 13-tu toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad badaniem sposobów prowadzenia wojny przez obie strony. Komitet Czerwonego Krzyża, do którego zwrócił się komitet 13-tu, nie udzielił dotychczas żadnej informacji i uzależnił ich udzielenie od decyzji zarządu towarzystwa. Delegacja angielska natomiast przedstawiła dokument, przytaczający dawniejsze skargi abisyńskie w sprawie używania przez wojska włoskie gazów trujących oraz zawierający oświadczenie kilku lekarzy angielskich i dr. Junod z Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. W oświadczeniach tych lekarze zeznają iż leczyli w kilkuset wypadkach zatrutych gazami (gazem musztardowym.)

W wyniku dyskusji komitet 13 powołał komitet prawników, złożony z przedstawicieli Anglji, Francji Hiszpanji, oraz radcy prawnego sekretarjatu Ligi. Komitet ten ma zbadać konwencje o prowadzeniu wojny z punktu widzenia procedury, według której mają być badane i stwierdzane ewentualne naruszenia konwencyj.

Pozatem komitet 13-tu postanowił upoważnić swego przewodniczącego ambasadora Madariagę oraz sekretarza generalnego Ligi Narodów do wznowienia kontaktów z obu stronami.

W czasie dyskusji zaznaczyła się, podobnie jak na przedpołudniowem posiedzeniu komitetu, duża różnica zdań pomiędzy delegacją angielską i francuską. Delegacja angielska dąży do przyśpieszenia decyzji w sprawie zawieszenia kroków wojennych i zarzuca komitetowi powolność procedury. Delegacja francuska wychodzi z założenia iż należy unikać zaostrzenia sytuacji z uwagi na to, iż odpowiedź rządu włosk. co do wszczęcia rokowań w ramach Ligi Narodów jest pozytywna. Delegacja francuska rozumie, że zawieszeniu działań wojennych towarzyszyć winno zawieszenie sankcyj. P. Eden zastrzegł sobie zajęcie stanowiska w razie, gdyby ze strony włoskiej spotkano się z odmową natychmiastowego nawiązania kontaktu z przewodniczącym komitetu 13-tu i sekretarzem generalnym Ligi Narodów co do dalszej akcji pojednawczej.

Dessie zbombardowane

RZYM. Według nadeszłych wiadomości, Włosi posuwają się dalej na południe i w dniu wczorajszym zajęli miejscowość Kobbo, o 125 klm. od Dessie. Ze źródeł abisyńskich donoszą, że w dniu wczorajszym zostało zbombardowane Dessie. Na froncie południowym samoloty włoskie zbombardowały ośrodki, w których koncentrują się oddziały abisyńskie.

Z Addis Abeby donoszą, że samoloty włoskie używają w czasie ataku iperytu oraz nowego gazu o olbrzymiej sile.

Granica mandżursko-sowiecka
jest wadliwie wytyczona

TOKIO. Były dowódca armji kwantuńskiej i b. ambasador japoński w Mandżukuo gen. Minami oświadczył dziennikarzom po powrocie do Tokio, że dziwią go alarmy wojenne tak dalece przejawiające się ostatnio w Japonji. Gen. Minami oświadczył, że większa część granicy mandżursko - sowieckiej jest wadliwie wytyczona z wyjątkiem odcinków, wyznaczonych przez rzekł Amur i Ussuri. Wobec czego incydenty graniczne wydają się nieuniknione, lecz, jego zdaniem, nie zdołają zakłócić stosunków między ZSRR., a Mandżukuo i Japonją.

—::—::—

Komunalna Kasa Oszczędności m. Wilna
podaje do wiadomości że godziny urzędowania
w dniu 10-go kwietnia (W. Piątek) trwać będą od 9 do 13 i pół
„ 11-go „ (W. Sobota) od 9-ej do 11 ej.

UWAGA! **Komunikat dla Gospodyń** UWAGA!
Otrzymaliśmy WYŁĄCZNĄ sprzedaż NAJLEPSZEGO na Wileńszczyźnie
MASŁA wyborowego
CUDZIENISZKI
Codziennie świeże!
St. Banel, Mickiewicza 22. **K. Węcewicz,** Mickiewicza 5
F. Żebrowski, Warsz. S-ka Mlecz. Zamkowa 3.

Program uroczystości przeniesienia
Serca Marsz. Piłsudskiego i prochów Matki na Rossę

WILNO. W dniu 12 maja rb. t. j. w pierwszą rocznicę zgonu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego odbędzie się w Wilnie uroczyste przeniesienie Serca Marszałka i prochów Matki Jego z kościoła św. Teresy do mauzoleum wzniesionego na cmentarzu Rossa.

WYSTAWA W USB.

Według ustalonego przez Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego programu uroczystości wileńskie rozpoczną się w dniu 11 maja otwarciem wystawy w bibljotece USB pod nazwą „Marszałek Piłsudski a Wilno". W godzinach wieczornych dnia tego ulica mi miasta przejdzie żałobny capstrzyk wojskowy z milczącemi orkiestrami. Równocześnie niektóre obiekty, jak Góra Zamkowa, Trzy krzyże, kościoły i gmachy państwowe będą iluminowane.

PRZYJAZD PANA PREZYDENTA I RZĄDU

Główne uroczystości żałobne od będą się w dniu 12 maja z udziałem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych, rządu, przedstawicieli Senatu i Sejmu i korpusu dyplomatycznego. We wczesnych godzinach porannych urna z Sercem Marszałka będzie wydobyta z niszy w murach kościoła i ustawiona przed trumną Matki, poczem odprawione zostanie uroczyste nabożeństwo żałobne. Równocześnie odbędą się nabożeństwa żałobne w świątyniach innych wyznań.

ŻAŁOBNY POCHÓD

Po nabożeństwie wyruszy z kościoła św. Teresy pochód, sygnalizowany biciem dzwonów we wszystkich kościołach. W pochodzie tym według przewidywań, weźmie udział około 20.000 osób, przybyłych z całej Polski. Pochód przejdzie ulicami Ostrobramską, Wielką Zamkową, placem Katedralnym, Mickiewicza, Wileńską, Niemiecką Wielką, Ostrobramską, Piwną i Rossa na cmentarz. Urna z Sercem Marszałka niesiona będzie w otwartej lektyce, trumna zaś Matki spocznie na lawecie działa.

Wzdłuż trasy pochodu po obu stronach wojsko i organizacje tworzyć będą szpalery. Ulice będą przybrane kirem. Na placu Katedralnym będą ustawione wielkie trybuny dla ludności. Podobne trybuny zamkną ulicę Mickiewicza u wylotu ulicy Wileńskiej. Na tej trybunie zajmą miejsca delegacje włościańskie w barwnych strojach ludowych i przed niemi pochód skręci z ulicy Mickiewicza na ulicę Wileńską.

W Ostrej Bramie lektyka z Sercem Marszałka i trumna z prochami Matki zatrzymają się na krótko poczem pochód podąży na cmentarz Rossa. Przed złożeniem Serca Marszałka i trumny w mauzoleum duchowieństwo odprawi modły, poczem wygłosić ma przemówienie Pan Prezydent Rzeczypospolitej. Wzdłuż muru cmentarza żołnierzy poległych w walkach o Wilno stanią szpalerem sztandary wojskowe Przeciwległe wzgórza zajmie młodzież szkolna, oraz rzesze ludności.

101 STRZAŁÓW ARMATNICH

W chwili składania serca Marszałka i prochów Matki do mauzoleum orkiestry wojskowe odegrają hymn państwowy a baterje, ustawione na wzgórzach podmiejskich dadzą 101 strzałów armatnich. Moment ten radjo poda do wiadomości całej Polski i będzie to sygnałem wstrzymania wszelkiej pracy i ruchu w ciągu trzech minut.

W mieście rozmieszczone będą liczne megafony, przez które ludność będzie informowana o przebiegu pochodu i uroczystości pogrzebowych.

Konferencja prasowa w Min. Skarbu

(Dokończenie ze strony 1-szej)

czem wydatki w marcu r. ub. były większe niż w marcu rb. o 4,8 milj. zł. natomiast dochody mniejsze o 15,1 milj. zł. Zaznaczyć należy, że w marcu rb. dochody z danin publicznych i monopolów bez wprowadzonego od grudnia 1935 specjalnego podatku o uposażeń są większe w porównaniu z marcem r. ub. o poważną kwotę 8,4 milj. zł.

Lata ubiegłe

Deficyt budżetowy za pierwsze 8 miesięcy roku budżetowego 1935 - 36 a więc do czasu wprowadzenia zarządzeń oszczędnościowych i dekretów z końca r. ub. wyniósł 219,3 milj. zł. dalsze 3 miesiące od grudnia 1935 r. do lutego 1936 r. naskutek podjętej akcji, zmniejszającej poważnie deficyty miesięczne, dały deficyt w kwocie 28,3 miljonów zł. w grudniu 11,8 milj. zł. w styczniu 9,6 milj. zł i w lutym 6,9 milj. zł. Miesiąc marzec — jak powiedziano — przyniósł nadwyżkę w kwocie 0,6 milj. zł. Łącznie zatem deficyt za cały ubiegły rok budżetowy wyniósł 247 miljonów zł.. Deficyt ten byłby większy o około 60 milj. zł. którą to kwotę dały reformy oszczędnościowe i podatkowe wprowadzone w życie w grudniu r. ub. czy też od stycznia rb.

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że okres trwałych nadwyżek budżetowych, cechujących dobrą konjunkturę, skończył się w listopadzie 1930 r. Zaznaczyć przytem należy, że miesięczne nadwyżki budżetowe od czerwca do listopada 1930 r. były dość skromne i wahały się w granicach od 0,3 do 0,7 milj. zł. W ten sposób nadwyżka budżetowa za mies. marzec rb. jest pierwszą nadwyżką od kilku lat i rozmiarami swemi odpowiada mniej więcej nadwyżkom, osiągniętym w ciągu miesięcy r. 1930.

Janina Kulczycka ciężko ranna
w katastrofie automobilowej

LWÓW. Onegdaj w południe uległa katastrofie automobilowej artystka operetki, doskonała śpiewaczka Janina Kulczycka, która od szeregu miesięcy bawiła we Lwowie na gościnnych występach i odniosła wielki sukces w „Grand Hotelu" i „Balu w Savoy'u". W południe o godzinie 13-ej Kulczycka, mieszkająca w hotelu George'a odwiozła kogoś na Dworzec Główny.

W drodze powrotnej z dworca do śródmieścia nastąpiło w Alei Marsz. Focha zderzenie auta (taksówki) z zaprzęgiem konnym. Wskutek karambolu dyszel zaprzęgu wybił szyby taksówki, w której jechała Kulczycka. Zderzenie to było tak fatalne, że dyszel po wybiciu szyb i około półmetrowem przesunięciu się położenia taksówki — ugodził Kulczycką kilkakrotnie w głowę i ramię. Ze względu na silne uderzenia i takt, że dyszel jest okuty — Kulczycka doznała silnego okaleczenia czaszki oraz ramienia.

Szofer wyszedł bez szwanku.

Tą samą taksówką przewieziono ranną artystkę do Hotelu George'a, dokąd wezwano lekarza. Po nałożeniu opatrunku zawiadomiono o wypadku policję. Do odpowiedzialności pociągnięty zostanie zarówno szofer, jak i woźnica. Kto ponosi winę wypadku — ustalą dochodzenia.

O tragicznym wypadku pani Kulczyckiej zawiadomiono także Dyrekcję Teatrów miejskich.

Zaznaczyć należy, że popularną artystkę po pierwszej fazie wielkich sukcesów w „Grand Hotelu" prześladował wciąż pech, gdyż kilkakrotnie się przeziębiała i była obłożnie chora, wobec czego musiano dorywczo angażować zastępczynię do „Balu w Savoy'u". Obecnie, zaledwie wyzdrowiała — Kulczycka uległa katastrofie, w której odniosła b. poważne kontuzje głowy.

Przy zaburzeniach mózgowych, chorobach mlecza pacierzowego oraz dolegliwościach nerwowych następuje dzięki naturalnej gorzkiej wodzie Franciszka - Józefa już po kilkudniowem stosowaniu poprawa w działaniu jelit, trawieniu oraz w procesie przemiany materji.

Telegramy świąteczne

WILNO. Depesze świąteczne ulgowe, krajowe, składające się maksimum z 15 słów, kosztują 1 zł. Każde następne słowo kosztuje 5 groszy. Pozatem jeśli chodzi o obsługę telegraficzną za granicy takie telegramy według ustalonych gotowych szablonów, posyłane do St. Zjednoczonych i innych krajów kosztują o połowę taniej niż telegramy normalne.

Kupony na wyjazd z Warszawy w okresie świątecznym

WILNO. W okresie od godz. 21 m. 00 dnia 7. 4. do godz. 18 m. 30 dnia 11. 4. na pociągi dalekobieżne, odchodzące z Warszawy - Głównej, Wschodniej, Wileńskiej i Gdańskiej, obowiązują kupony, które są dołączane bezpłatnie do biletów na przejazd do stacyj poza Tłuszczem, Mińskiem Mazowieckim, Otwockiem, Żyrardowem, Sochaczewem i Warną. W kupony te powinni zaopatrzyć się również pp. senatorowie i posłowie oraz podróżni z biletami okręgowemi, okresowemi i bezpłatnemi, mający zamiar wyjechać z Warszawy w powyższym okresie.

Dla podróżnych, przejeżdżających tranzytem przez Warszawę, będą rezerwowane w pociągach dalekobieżnych oddzielne wagony 1, 2 i 3 klasy.

Przedsprzedaż biletów na pociągi, odchodzące w wyżej podanym okresie, rozpoczęła się dnia 6 kwietnia r. b. W każdym wagonie pociągów dalekobieżnych z kuponami otwarte będzie tylko jedno wejście, przed którem konduktor będzie sprawdzać bilety i kupony.

Pożądanem jest, aby podróżni, przyjeżdżający do Warszawy w okresie przedświątecznym i mający zamiar wyjechać w tym samym okresie spowrotem, ze względu na własną wygodę, nabywali zaraz po przyjeździe bilety na drogę powrotną, ponieważ w ubiegłych okresach świątecznych miały miejsce wypadki, że podróżni przybyli z prowincji nie mogli wyjechać obranemi pociągami, spowodu wyprzedania wszystkich biletów z kuponami.

Wśród wielu gatunków herbaty
LYONS przoduje
Herbata Lyons'a
jest wyróżniana na całym świecie, również w Polsce

Groźny ojczulek...

— Coż to, bratka, dwójka tobi postawili w świadectwi! Musi co nie uczysz sia, w ta pora?! — zapytał p. Marjan D. z ul. Rydza - Śmigłego, swego syna — ucznia szkoły powszechnej przy tejże ulicy, gdy ujrzał w jego cenzurce niezadawalniający stopień z jednego z przedmiotów...

— Jak nie uczа sia, papka?... Ucza sia!... Tylko, ot, nauczycieli czepiajo sie bez daj przyczyny, życcia nie dajo! — wytłumaczył mu synalek.

— Zdziekujo sia, muwisz?! Nu już ja im zrobia pieretasowka! — powiedział groźnie stary pan R. i ruszył wzburzony w kierunku lokalu szkolnego...

— Zdziekacie sia nad moim synem?! — ryknął groźnie do nauczyciela. — Nu już ja naucza was jak robić takie sztuki! Zabija iżeli nie poprawicia stopnia dla syna!... — to rzekłszy odmaszerował do domu gniewnie sapiąc...

Zaniepokojony temi, mało ponętnemi, zapowiedziami zapalczywego rodzica, wychowawca, zameldował o pogróżkach policji...

Studnia niezgody...

O studnie walczą nie tylko w skwarnej Abisynji, lub innych połaciach piaszczystej Afryki; zdarzają się takie rzeczy i gdzieindziej, nawet w Wilnie!...

Oto, naprzykład, Abel Nison (Ponarska 3) ma studnię na swym dziedzińcu...

Przychodzi tam onegdaj jego sąsiad — Stanisław Garniewicz i chce wziąć wody z tej studni...

— Nie możno! Tut nie wodopoj, a czastne studnie!... powiada mu niezadowolony pan Abel...

— Jakto nia można? Wody żałujesz dla sonsiada! A ot wezma i nie popytam sia!... — Garniewicz na to i sunie się z wiadrem do studni...

— Uj, a maszenik, a ganef, a razbojnik! Nie śmiec ruchać jak ja mówie! — pisnął rozezlony pan Abel i szturchnął natręta, a pan Stanisław nie pozostał mu dłużny.

Do walczących zapaśników przyłączyli się po obu stronach ich sympatycy i wynikła większa heca, którą uśmierzyło dopiero przybycie policji...

Wincuk Markotny.

Z Komitetu Uczczenia Pamięci
Marszałka Piłsudskiego

WILNO. W dniu 8 kwietnia rb. odbyło się pod przewodnictwem przewodniczącego Komitetu p. wojewody L. Bociańskiego posiedzenie prezydjum Komitetu.

Na wstępie prezydjum wysłuchało sprawozdania generała S. Skwarczyńskiego, jako przewodniczącego Sekcji Uroczystości, z dotychczasowej działalności tej Sekcji. Sprawozdanie objęło wyniki dotychczasowej pracy dwu podsekcyj najważniejszych, a mianowicie programowej i porządkowej. Uprzednio zaprojektowana trasa pochodu żałobnego uległa zmianie w tym sensie, że pochód z ulicy Mickiewicza skręci nie na Jagiellońską, lecz zostanie skierowany ulicami: Wileńską, Niemiecką, Ostrobramską, Piwną i dalej na Rossę. Po krótkiej dyskusji sprawozdanie to zostało przyjęte do wiadomości.

Następnie na wniosek p. wojewody prezydjum uprosiło p. gen. St. Skwarczyńskiego o objęcie ogólnego kierownictwa nad pracami Komitetu, związanemi z przygotowaniami do dnia obchodu 12 maja.

Ze spraw bieżących ustalono: — że w dniu obchodu żadnych plakatów dekoracyjno - instrukcyjnych nie będzie, natomiast p. prezydent miasta Wilna wyda do mieszkańców miasta odpowiednią odezwę, dotyczącą powagi dnia obchodu i konieczności zachowania porządku; wysuwany przez niektóre organizacje projekt wydania znaczków pamiątkowych nie został akceptowany, jako nielicujący z powagą chwili, natomiast prezydjum nie widzi przeszkód, by Liga Popierania Turystyki, lub t. p. organizacje w swoim zakresie wydała pocztówki okolicznościowe. Również negatywnie ustosunkowało się prezydjum do projektów wydawnictw pamiątkowych, kolportowanych przy udziale Komitetu.

—::—::—

Choroba J. E. ks biskupa Michalkiewicza

WILNO. Szósty już zaczął się tydzień, jak J. E. Ks. Biskup ciężko zachorował na ostre zapalenie splotu nerwów w lewym boku, ramieniu i ręku. Obecnie, zawdzięczając troskliwej opiece lekarskiej, jest nieco lepiej, jednak wizyt świątecznych J. E. Ks Biskup Michalkiewicz przyjmować nie może.

—::—::—

Budżet Opieki Społecznej

WILNO. Wydatki na Opiekę Społeczną w ostatnim roku tak dalece wzrosły, że obecnie z okazji prac nad nowym budżetem na ten cel wstawiono do preliminarza 310 tysięcy zł., z czego przeszło 100 tys. zł. przeznaczone jest na zapomogi i udzielanie pracy.

Żołądek, kiszki i przemianę materji utrzymują w porządku
zioła PRZECZYSZCZAJĄCE KARPIŃSKIEGO

Niedziela palmowa na Wileńszczyźnie

Sprzedaż tradycyjnych gałązek palmowych, przez lud wileński.

URZĘDY, SKLEPY i KOMUNIKACJA
przed i w czasie świąt

URZĘDY

WILNO. Kasy Oddziału PKO będą czynne: w Wielki Piątek, dnia 10 bm. do godz. 12-ej, a w Wielką Sobotę dn. 11 bm. do godz. 11-ej.

Biura Izby Przemysłowo - Handlowej w Wilnie czynne będą w piątek, 10 bm. do godz. 13ej w sobotę zaś 11 bm. do godziny 12-ej.

Urzędy państwowe i magistrat również będą czynne w tych godzinach.

KOMUNIKACJA

Autobusy w pierwszy dzień świąt będą nieczynne i normalna komunikacja będzie podjęta dopiero w poniedziałek

W sobotę autobusy będą kursowały do godziny 7 wieczorem.

SKLEPY

Do piątku włącznie sklepy w mieście mogą być otwarte do godziny 9 wiecz.

W sobotę obowiązuje godz. 6 w.

LOKALE ROZRYWKOWE

W pierwszy dzień świąt restauracje i cukiernie będą zamknięte. Natomiast będą czynne teatry i kina.

ZAKAZ WIDOWISK

Od dziś aż do soboty włącznie obowiązuje zakaz widowisk i koncertowania orkiestr w lokalach publicznych.

URLOPY W WOJSKU

W związku ze świętami - udzielane już są kilkudniowe urlopy w wojsku, z których korzystają szeregowi i pod chorążowie.

POCZTA

W Wielką Sobotę dn. 11 bm. urzędy pocztowe czynne będą ze względu na wigilję święta do godz. 17-ej. W pierwszym dniu świąt, 12 bm. przewidziane jest całkowite zawieszenie pracy poczty. W poniedziałek, dn. 13 bm. odbędzie się jednorazowe doręczenie pilnej korespondencji i wydawania paczek żywnościowych, łatwo psujących się.

Rozmównice telefonów międzymiastowych czynne będą w święta normalnie, bez żadnych przerw pracować będzie również telegraf.

WSTRZYMANIE RUCHU TOWAROWEGO

W sobotę wieczorem zostanie wstrzymany na okres świąt ruch pociągów towarowych. Wysyłane będą jedynie pilne przesyłki.

A. PIASECKI S. A.
KRAKÓW
poleca wielki wybór wykwintnych czekolad deserowych i mlecznych oraz znakomite karmelki.

Zabójczyni z ul. Piwnej
osadzona w więzieniu

WILNO. Sprawczyni onegdajszego zabójstwa przy ulicy Piwnej Jadwiga Grażyńska została w dniu wczorajszym przesłana do dyspozycji sędziego śledczego, który zarządził osadzenie jej w więzieniu.

Tak w policji jak i u sędziego Grażyńska zeznała, że zabiła Fedorowicza przypadkowo.

Znała go w ciągu 4 lat i z jego powodu rozeszła się z mężem — woźnym jednej z instytucyj (obecnie zamieszkałym na prowincji). Wbrew przyrzeczeniom Fedorowicz przed 11 miesiącami ożenił się i od tego czasu porzucona zarabiała na życie jako krawcowa. Zawiedziona w swych nadziejach Grażyńska wprawdzie groziła zemstą lecz jak twierdzi, wobec niedanego podpalenia łóżka w mieszkaniu Fedorowiczów zrezygnowała z dalszych prób wywarcia zemsty tembardziej, że musiała ukrywać się przed policją. Grażyńska twierdzi że w krytycznym dniu spotkała Fedorowicza przypadkowo.

Usiłował on ją zatrzymać i oddać w ręce policji w związku z owem podpaleniem łóżka.

Grażyńska niechcąc być aresztowana broniła się i w pewnym momencie trąciła swego prześladowcę nożyczkami (a nie nożem jak narazie przypuszczano).

Nieszczęście chciało, że cios zadany został w okolicę serca i spowodował zgon.

Czy istotnie tak było, bowiem zachodzą poszlaki zabójstwa z premedytacją wykaże dalsze śledztwo.

Organizacja prac meljoracyjnych w 1936 r.

WILNO. W związku z dekoncentracją służby meljoracyjnej sprawowanej dotychczas centralnie przez Oddział Wodno - Meljoracyjny Urzędu Wojewódzkiego, Pan Wojewoda zarządził utworzenie z dniem 1. 4. rb. czterech referatów meljoracyjnych dla powiatów: brasławskiego i święciańskiego z siedzibą w Brasławiu, dziśnieńskiego i postawskiego z siedzibą w Głębokiem, mołodeckiego i wilejskiego z siedzibą w Wilejce oraz wileńsko - trockiego i oszmiańskiego z siedzibą w Wilnie.

Powołanie do życia przy poszczególnych Starostwach stałych referatów meljoracyjnych niewątpliwie odbije się dodatnio na organizacji robót meljoracyjnych przedewszystkiem na terenach objętych przebudową ustroju rolnego. Pozatem fachowa obsada referatu przyczyni się do podniesienia strony technicznej załatwień w sprawach wodnoprawnych przez branie udziału w rozprawach komisyjnych w charakterze znawców technicznych, co również posiada pierwszorzędne znaczenie z uwagi na istniejącą na wodach Wileńszczyzny znaczną ilość zakładów wodnych, będących w większości wypadków młynami, pracującemi dla zaspokojenia potrzeb przemiału często bardzo szczupłego środowiska, a przez to związanych ściśle z gospodarstwami rolnemi.

Podkreślić przy tej sposobności wypada, iż istniejące przepisy prawne nie przewidują, poza obowiązkiem świadczeń w naturze żadnych innych obciążeń uczestników meljoracji na terenach objętych przebudową ustroju rolnego, w szczególności zaś nie przewidują ponoszenia przez nich kosztów wykonania ekspertyz i studjów oraz sporządzania projektów technicznych jak również kosztów dozoru technicznego.

Święta dla bezdomnych w przytułkach

WILNO. Magistrat wyasygnował 120 złotych na urządzenie świąt w domu noclegowym przy ul. Połockiej.

Ponadto Magistrat przeznaczył odpowiednią sumę na polepszenie pożywienia w przytułkach i schroniskach.

—::—::—

Oflary

Helena Zajączkowska dla najbiedniejszych zł. 10,—.

Szkoła Nr. 3, oddział 4-a na głodujące Polesie zł. 5,—.

Bezimiennie dla biednej chorej krawcowej zł. 3,20.

K. S. na święta dla biednych IV-go oddziału Pań Miłosierdzia zł. 10,—.

Rozwiązanie 11 oddziałów Towarzystw litewskich

LIDA. Z powodu licznych wykroczeń poza ramy statutowe, dokonywanych przez niektóre organizacje litewskie, czy ich oddziały, w pow. lidzkim, a mające zagrażać spokojowi publiczne mu starosta lidzki rozwiązał 11 oddziałów tych organizacyj.

TEATR MUZYCZNY
„LUTNIA"
W pierwszy dzień Świąt o g. 8.15 w.
„TY TO JA".
Występ OLI OBARSKIEJ.

KTO WYGRAŁ NA LOTERJI?

WAŻNIEJSZE WYGRANE WIELKANOCNEGO CIĄGNIENIA 34-EJ LOTERJI PAŃSTWOWEJ.

Zł. 20.000 — 179461.

Zł. 5.000 — 1835 29379 49399 56685 157389 166410 182607 188561.

Zł. 2.000 — 2760 7093 16340 43096 46617 78566 136153 135675 143096.

Zł. 1.000 — 5178 6125 10030 10618 11551 12532 16557 17107 16342 19881 19634 26083 31879 31135 35200 39660 41971 45274 51450 51957 55933 63985 64359 65271 69898 72196 73857 73116 77744 75171 79479 84066 84186 87418 89643 93670 90279 98457 100282 100996 100995 103579 102872 106258 106113 107754 105410 108764 109240 112426 113441 113760 116308 122963 127118 128547 131835 133659 136154 136985 137414 138145 141932 142343 144922 146208 147495 146195 148175 148838 146274 150367 155185 155705 157620 158579 158948 161417 163022 163437 166953 163437 168175 169193 165631 171238 171578 172480 174447 178302 177690 178429 179955 179455 179434 180566 180827 182364 187522 192109 191619 190246.

NOWOŚĆ!
Franciszek Olechnowicz
SIEDM LAT w szponach G. P. U.
Cena egzemplarza 1 zł. 80 gr.
Do nabycia we wszystkich księgarniach wileńskich.
Skład główny u autora: Ludwisarska Nr. 11, m. 18.

CZWARTEK
Dziś 9
Marji Kleof
Jutro Ezechjela

Wschód słońca g. 4.36
Zachód słońca g. 6.05

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U. S. B. W WILNIE

Z dnia 8 kwietnia 1936 roku

Ciśnienie średnie 755
Temperatura średnia — 1
Temperatura najwyższa + 2
Temperatura najniższa — 6
Opad ślad
Wiatr północno - zachodni
Tendencja wzrost
Uwagi dość pogodnie.

PROGNOZA POGODY
Według specjalnych danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie
do wieczora, dnia 9 bm.:

Polesie, Podole, Wołyń i Małopolska Wschodnia:

Zachmurzenie zmienne.
Nocą przymrozki, dniem lekkie ocieplenie.
Słabnące wiatry północno - zachodnie.

Pozostałe dzielnice kraju:

Pogoda słoneczna.
Po nocnych przymrozkach dniem temperatura do 10 st.
Słabe wiatry z kierunków północnych.

—::—::—

KRONIKA PIŃSKA

DYŻURY APTEK.

We czwartek dyżuruje apteka Grünberga, ul. Brzeska 25.

WIDOWISKA PRZED ŚWIĘTAMI.

Zgodnie z zarządzeniem władz w ciągu ostatnich 3-ch dni Wielkiego Tygodnia kina i teatry będą nieczynne. Również zakazane są wszelkie widowiska publiczne, jedynie we czwartek odbędzie się w sali teatru Holcmana „Misterjum religijne" wystawione staraniem aktorów - amatorów pod kierunkiem p. Stachonia.

OBIADY DOMOWE zwyczajne i koszerne. Doskonała rybka po żydowsku. Majdenbergowa, Pińsk, ul. Franciszkańska 18.

KRONIKA NOWOGRODZKA

— **Sen. Konstanty Rdułtowski u pana wojewody.** Pan wojewoda Adam Sokołowski dnia 7. 4. rb. przyjął p. Sen. Konstantego Rdułtowskiego.

— **Rozwiązanie organizacyj litewskich.** Ze względu na wykroczenie działalności poza ramy przepisów określonych w statutach, starosta lidzki na terenie pow. lidzkiego w ub. tygodniu rozwiązał łącznie 11 oddziałów organizacyj litewskich.

— **Wystąpienie o pożyczkę.** Rada Powiatowa w Szczuczynie wystąpiła do Polskiego Banku Krajowego (Fundusz Pożyczkowo - Zapomogowy) o udzielenie pożyczek w kwocie zł. 35 tys. na spłatę uciążliwych zobowiązań krótkoterminowych.

KRONIKA KRYMINALNA.

— **Pożary.** W ubiegłym tygodniu na szkodę mieszkańca kol. Opieczki, gm. stołpeckiej, Ignacego Saszko, spalił się dom mieszkalny z przybudówką oraz sprzęty domowe. Straty obliczają się na sumę przeszło 200 zł. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy przewodów kominowych. W czasie akcji pożarowej przybyła na ratunek straż pożarna ze wsi Opieczki, która została obrzucona kamieniami i pobita kijami przez kilku mieszkańców okolicznych wsi. W ten sposób akcja przy gaszeniu pożaru została częściowo zahamowana.

— **Defraudacja leśna.** Dnia 3. 4. rb. Monkiewicz Wacław, zam. w folw. Hubertowo, gm. ejszyskiej, pow. lidzkiego, zameldował na posterunku P. P. w Ejszyszkach, że Bocewicz Antoni, zamieszkały we wsi Żamojtele, gm. ejszyskiej, od stycznia 1936 r. skradł z jego lasu ogółem 240 brzóz wartości 240 zł., które wywiózł na sprzedaż. Część drzewa u Bocewicza znaleziono.

— **Uszkodzenie linji telefonicznej.** W nocy na 2 kwietnia rb. na 290 klm. toru kolejowego na szlaku Lida — Skrzybowce na terenie pow. lidzkiego zostały skradzione z 4-ch słupów druty, którymi słupy telefoniczne były przymocowane do 2-ch szyn wkopanych w ziemię.

Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Pińsku I rewiru, Franciszek Grzechnik, z siedzibą w Pińsku, przy ul. Bernardyńskiej pod Nr. 36, na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że na zaspokojenie roszczenia Banku Gospodarstwa Krajowego w sumie 24.739,70 zł., z mocy tytułu wykonawczego Sądu Grodzkiego w Pińsku z dnia 28. 11. 1934 r. Nr. kl. 131/34, w dniu 17 czerwca 1936 roku, od godziny 11 m. 15 w sali posiedzeń Nr. 2 Sądu Grodzkiego w Pińsku (ul. Karolińska) odbędzie się powtórna sprzedaż przez licytację publiczną nieruchomości miejskiej, należącej do Frydy Jägerman, położonej w Pińsku przy placu Poniatowskiego pod Nr. 5, składającej się z placu ziemi własnej powierzchni 147,60 mtr. kw. oraz zabudowań: domu mieszkalnego dwupiętrowego murowanego o 10 pokojach z kuchnią, korytarzem i łazienką oraz drwalni z desek. Dom i drwalnia kryte są blachą. W domu jest zainstalowana elektryczność i wodociąg. Na podwórzu istnieje studnia artezyjska.

Nieruchomość powyższa ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym Sądu Okr. w Pińsku, oznaczoną Nr. 3044/1602, w dziale IV której figuruje obciążenie w kwocie 32.400 zł. na rzecz Banku Gospodarstwa Krajowego z rygorami w dziale III pomienionymi; należy na prawie własności do Frydy Jägerman i znajduje się w jej posiadaniu; w sporze nie jest; ulega sprzedaży w całkowitym komplecie i granicach podług opisu czyniącego komornika z dn. 8. 4. 1935 r.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na 32.400 złotych. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania 21.600 złotych.

Licytant, przystępujący do przetargu, powinien złożyć rękojmię w gotowiźnie w kwocie 3.240 zł., albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości ¾ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie.

Pińsk, dnia 7 kwietnia 1936 r.

Nr. Km. 1416/34.

(M. P.) Komornik Sądowy
(—) Fr. Grzechnik.

Tysiące dzieci naszych rolników na Wileńszczyźnie czeka na szkoły. Czy wpłaciłeś już na Fundusz Szkolnictwa Prywatnego P.M.S. na Wileńszczyźnie? Konto czekowe P.K.O. — Nr. 80630

Wesoły Murzyn

„ŚWIĘTA U „MURZYNA"

W „Murzynie" już dawno nie byłem.

Idąc na ostatnią premjerę, myślałem, że będę musiał spełnić smutny obowiązek recenzenta i wypełnię swe sprawozdanie zrzędzeniem niezadowolenia, kostycznemi uwagami, żądaniem (jak to zwykle) wyższego poziomu itp. itp.

Lecz, gdy zasłona się rozsunęła i zacząłem przyglądać się produkcjom, uprzedzenie moje się rozwiało.

Balecik (dlaczegoś w programie nosi nazwę „Neo") chociaż się nie składa z tancerek zbyt powiewnych, jednak jest naogół bardzo miły. Może jakiś smakosz baletowy dopatrzyłby się w nóżkach girlasek jakichś defektów, ja jednak, nie wyspecjalizowany w taksowaniu ud i łydek kobiecych, patrząc okiem sprawozdawcy „od wszystkiego", twierdzę z całem przeświadczeniem, że nóżki stały (no, i fikały oczywiście) na wysokości... zadania.

Skoro mowa o choreografji, należy na pierwszem miejscu wyróżnić parę taneczną Jenny and Tedy Sutth. Zasługuje na szczerą pochwałę. Tu już widzimy wielkie wyrobienie fachowe. W fantazji tanecznej „Pogoda i burza" widzieliśmy popisy taneczno - akrobatyczne, którychby się nie powstydziła pierwszorzędna scena kabaretowa.

Obrazek „W taborze cygańskim", bezpretensjonalny, takie „nic", które się jednak słucha i na które się patrzy z przyjemnością.

Groteska „Kominiarz i praczka" odegrana była z należytą werwą.

Półfinał „Święta u Murzyna" był wielce zabawny i aktualny.

Skecz „Apopleksja" zbyt już trąci myszką, lecz mniejsza o to. Zato wykonanie poza drobnemi usterkami było prawie bez zarzutu. Czołową postacią był p. Wł. Boruński, który zarówno tutaj, jak i w monologach swym spokojnym humorem szczerze bawił widza.

O p. Ninie Fedorównie zaznaczę tylko, że jest przemiłem zjawiskiem. Słowa recenzenta tu są zbyteczne. Publiczność sama ją już oceniła i frenetycznemi oklaskami zmusza do częstego bisowania.

**

Na zakończenie mała uwaga pod adresem administracji. Chodzi tu o cenę drukowanego programu. Na zapytanie ile program kosztuje, brzmi odpowiedź wymijająca: cena nie określona, co łaska. Gdy zaś gość płaci za świstek papieru 10 gr., sprzedawca - kontroler oświadcza z miną wielce niezadowoloną, że należy mu zapłacić... 20 groszy.

A więc cóż to jest? Cena jest ustalona, czy nie? Dla uniknięcia ewentualnych nieporozumień, należałoby zlikwidować żebracze „co łaska", a ustaloną raz na zawsze cenę wydrukować na stronie tytułowej programu.

F. Wicz.

JAJKA z niespodziankami
ŚWIĘCONKI marcepanowe
Franboli
Mickiewicza 4

„CENTROOPAŁ"
Sp. z Ogr. Odp.
hurtowa i detaliczna sprzedaż węgla, koksu, drzewa opałowego i cementu.
WILNO
Własne składy i bocznica: ul. Rossa, róg Parkowej, tel. 22-40.
Biuro: ul. Zamkowa 18 tel. 17-90

Z FILMOWEJ TAŚMY

„PAN"

„WALCZĘ O ŻYCIE"

Walczyć o życie można rozmaicie, każdy robi to na swój sposób. Znakomitym filmem na ten temat był „Chleb powszedni".

Paul Muni nawiązuje do swego poprzedniego filmu „Jestem zbiegiem" i odgrywa się teraz, zdobywając w twardnej walce pieniądze, poczem jak tylu innych, dochodzi do przekonania, że nie są one wszystkiem. Podkład społeczny nie wychodzi obrazowi na dobre. Przytłacza i bez tego ciężką atmosferę. Wielokroć powtarzane w amerykańskich filmach zagadnienie różnic klasowych ujęte zbyt lapidarnie. Fabuła poza trochę niezgrabnem wprowadzeniem, rozwija się interesująco. Pewna redukcja djalogów przydałaby się doskonale.

Główny wykonawca nie osiąga poziomu gry, jaki pokazał w „Jestem zbiegiem". Pozuje niepotrzebnie na Clarka Gable'a i chwilami wyraźnie szarżuje.

Obie partnerki są nowością na ekranie. Betty Davis ma wyrazistą, nerwową twarz, doskonale uwydatniającą uczucia. Niezbyt sympatyczna rola morderczyni nie powinna źle do niej usposabiać. Margaret Lindsay jako bogata snobka wypadła dość bezbarwnie.

W dodatkach Betty Boop.

Tad. C.

Kościół, w którym ochrzczono Marszałka

ŚWIĘCIANY. Komitet Powiatowy Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego w Święcianach przystąpił do opracowania kosztorysu na odremontowanie kościoła parafji sorokpolskiej w Powiewiórce, w którym został ochrzczony śp. Marszałek Józef Piłsudski. Z uwagi na zaniedbany stan kościoła koszty remontu będą dość duże. Lokalny komitet w Powiewiórce projektuje oprawić ozdobnie i trwale księgę metryczną, w której jest zapisany akt urodzenia i chrztu Marszałka.

Zniżka cen prądu elektrycznego
dla celów gospodarczych

Wślad za obniżeniem ceny prądu elektrycznego dla celów oświetleniowych i motorów, z dniem dzisiejszym Zarząd Miejski obniża cenę prądu, używanego do celów t. zw. gospodarczych, t. j. prasowanie, ogrzewanie lokalu, gotowanie i t. p. z 25 gr. za kilowatgodzinę do 15 groszy. Za wydzierżawienie licznika Elektrownia będzie pobierała tylko 50 gr. zamiast dawnych 70 gr.

Należy przypuszczać, że obniżka ta wyjdzie na korzyść obu stronom. Z jednej strony — abonent, mając prąd po cenie zniżonej, będzie go używał bardziej hojnie, nie czyniąc w tym kierunku przesadnych oszczędności, pozatem wzrośnie liczba abonentów, korzystających z prądu dla celów gospodarczych, z drugiej zaś strony Elektrownia zawdzięczając zwiększeniu się konsumpcji, nie tylko nic na tem nie straci, lecz napewno jeszcze zyska.

Czas był najwyższy do zmniejszenia ceny prądu elektrycznego, używanego dla celów gospodarczych. Elektryzacja mieszkań nie będzie już luksusem, lecz stanie się dostępną szerokim masom średniozamożnych, a nawet mniejzamożnych abonentów.

Należy również powitać z uznaniem jeszcze jedno zarządzenie Elektrowni. Mianowicie: ci, którzy w mieszkaniach swych, nie posiadających jeszcze instalacji elektrycznej, zaczną korzystać ze światła elektrycznego (t. j. wprowadzą instalację) Elektrownia wyznacza premjum — 50 kilowgodz., które jednak abonent winien zużyć w ciągu 4 miesięcy. Po tym okresie czasu abonent zacznie opłacać za energję zarówno jak inni, starzy abonenci. Premjum owe, obliczone według obowiązującej obecnie taryfy wyniesie: 50 kilow po 75 gr. = 37 zł. 50 gr., a do tego dochodzi jeszcze koszt dzierżawy licznika za 4 miesiące 3 zł., co razem wyniesie dość pokaźną kwotę 40 zł. 50 gr.

Urządzenie instalacji elektrycznej w mieszkaniu średnio - zamożnego Wilnianina nie przekroczy sumy powyższej. (x)

CHODZĘ PO MIEŚCIE

Żydzi też świętują...

Znajdujemy się oto w przededniu świąt Wielkanocnych.... Żydzi także mają swoją żydowską wielkanoc, zwaną „Pejsach"...

— Kiedyż to przypadają te wasze święta? — zapytuję starą przekupkę z zawieszonym przez rękę koszem....

— Nu, uw poniedziałek wieczorem to ono zaczyna się, i wtorek i środę mi świentujem, ale wieczorem już kończy się i od czwartek to mi i znow będzim targować! — tłumaczy mi po kupiecku rzeczowo, z punktu informując o dacie wznowienia handlowych tranzakcyj jako ewentualnego klijenta jeśli nie jej samej, to innych współplemieńców....

Gdy się zagłębiłem w ciasne, zatłoczone uliczki ghetta, gdzie tak trudno jest się rozminąć na mikroskopijnych chodnikach, zwłaszcza że tameczni kupcy mają zwyczaj wystawać na nich przed drzwiami swych ubogich kramików, a przekupki rozsiadać się na nich ze swemi koszami, osobliwie na skrzyżowaniach ulic, — przychodziło mi uporczywie na myśl, niczem refren wciąż powracający zdanie filozoficzne bohatera jednego z utworów rosyjskich: „Wsie my ludzi, wsie my czełowieki"...

Tak, w żydowskim ruchu przedświątecznym wieleż można było dostrzedz analogji z naszemi przygotowaniami świątecznemi!...

I tu, w chaotycznie splątanych uliczkach „ghetta" panowało gorączkowe podniecenie i zaaferowanie....

I tu, jak u nas, jedne gosposie robiły świąteczne porządki w ciasnych, stęchłych izdebkach, wygarniając z nich brudy i śmiecie które nagromadziły się tam w ciągu długiej zimy, pucowały, myły, szorowały, inne zaś czyniły zakupy świąteczne w sklepach, targując się zawzięcie i przewracając pół sklepu za nim znalazły coś odpowiedniego....

W jatkach żydowskich kusiły Rojzy i Małki wzmożone ilości oskubanych kur, gęsi i indyków, zawsze aktualne u Żydów ryby, stosy macy na wystawach i rozmaite żydowskie specjały świąteczne....

Co do tych ostatnich to trudno wyliczać tu wszystkie ich egzotyczne nazwy i tylko zaznaczyć możemy nawiasem, że smakołyki te, z upodobaniem konsumowane przez Żydów, wymagają specjalnego podniebienia by się mogły podobać!..

Wszystko to bowiem jest ostre, palące, mocno zaprawione różnemi korzeniami, aż oczy wyłażą człowiekowi przy sprobowaniu, niczem od węgierskiego paprykaczu, znów zaś maca wydaje się za przaśna!...

Natomiast pejsachowa wódka żydowska znajduje całkowite zrozumienie wśród „gojów" i na tym punkcie, zarówno jak co do szczupaka w szafranie panuje wzruszające jednozgodność między obu, boczącemi się nieraz na siebie, stronami!...

Brzydsza połowa delikatnej mniejszości także po swojemu przygotowywała się do świąt Pejsachowych....

Zabiegi te szły po linji przybrania odświętnego wyglądu. Kończyły się one na wizianiu świątecznego przyodziewku, a zaczynały od wyprawy do fryzjera....

Zakłady te pracowały akordowo w poniedziałek, funkcjonując do późnego wieczoru....

Pod dotknięciem magicznego rąk mistrzów kunsztu fryzjerskiego znikały nietylko zarosty szanujących się kupców z brzuszkami, a ogolone łysiny ich poczynały lśnić jak lustro, — w długiej kolejce klijentów widać było bowiem również i odartusów, łachmaniarzy spośród nędzy żydowskiej, którzy także zapragnęli przy doroczném święcie wyglądać kulturalnie i schludnie!

Trudno, co robić, wszak to Pejsach!

— A gute woch, madamoczkie!...

„Przechodzień"

Praca Bazaru Przemysłu Ludowego
na wsi

Ubóstwo wsi na Wileńszczyźnie jest podstawowem zagadnieniem ekonomicznem w rozważaniach nad podniesieniem dobrobytu naszego kraju. Wszystko, co zmierza do zwiększenia zdolności nabywczej wsi, należy uznać za objaw zewszechmiar godny poparcia.

Jedną z dziedzin gospodarki wsi wileńskiej jest lniarstwo. Wyroby tkackie znajdują coraz większy zbyt w miastach, przynosząc wieśniakowi gotowy grosz na opędzenie najpotrzebniejszych wydatków.

Akcja skupu wyrobów tkackich ogniskuje się w Bazarach Przemysłu Ludowego. W dwudziestu przeszło punktach zorganizowane zostały skupy, odbywające się co tydzień. Do Święcian, do Smorgoń, do Ilji, Szumska, Radoszkowicz, Krewa, Olkienik i wielu innych miejscowości zjeżdżają się na oznaczony dzień wieśniaczki, przybywa brakarz Bazaru i dokonywane są tranzakcje na parotysięczne sumy tygodniowo. Towar z rąk wytwórcy idzie wprost do sprzedaży, omija drogę wszelkich pośrednictw. Ceny kształtowane są na podstawie obliczeń kalkulacyjnych tak, by zapewnić wytwórcom pewny minimalny chociażby zarobek. Cena rynkowa opiera się na tej samej kalkulacji.

Obecnie w czasie przednówka szczególnie doniosłe ma znaczenie dopływ gotówki na wieś. Dzień skupu w jakimkolwiek punkcie stanowi wydarzenie pierwszej wagi. Stosunek ludności do brakarzy jest niemal serdeczny. Z doświadczenia przekonał się chłop, że ani razu nie został oszukany, ani miarze, ani w cenie i z pełną ufnością dąży do podtrzymania handlu, który daje mu możność zaopatrywać się w mydło lub zapałki, zapłacić podatki, a często nawet odsunąć widmo głodu.

Niemałe także korzyści społeczne ma praca Bazarów Przemysłu Ludowego na wsi. Zaufanie do polskiego handlu ludzi również zaufanie do polskości wogóle. Ludność woli zobaczyć kogoś, kto jej przynosi pieniądze, niż sekrestratora czy komornika.

Równolegle ze skupami prowadzona jest również akcja podnoszenia kultury tkackiej. Tutaj wykazuje inicjatywę Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego, które corocznie organizuje konkursy tkackie i wyznacza nagrody pieniężne za najlepiej wykonane prace.

Zainteresowanie wyrobami ludowemi wileńszczyzny jest już spore. Cała Polska wie o naszych pięknych tkaninach. Nie wszyscy jednak orjentują się, że kupując płótno lub narzutkę na tapczan przyczyniają się do stworzenia podstaw dobrobytu wsi wileńskiej.

T. C.

W terenie i na torach

Cambridge bije Oxford

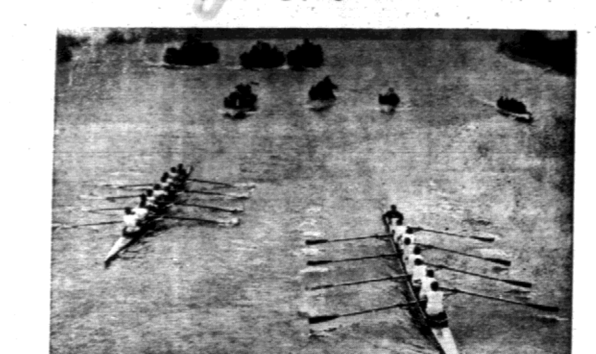

Jak podawaliśmy tradycyjny angielski wyścig uniwersytecki na Tamizie zakończył się w tym roku zwycięstwem Cambridge poraz 13 z rzędu. Na zdjęciu dokonanem wkrótce po starcie, prowadzi jeszcze Oxford kilkoma długościami.

Wilno -- Królewiec na rowerach

WILNO — Kolarze wileńscy pragną zorganizować wyścig kolarski na trasie Wilno — Królewiec. W sprawie tej mają być nawiązane pertraktacje z władzami sportu Prus Wschodnich.

Gdyby impreza ta doszła do skutku, byłby to niewątpliwie najładniejszy i największy wyścig kolarski: Kresów północno -wschodnich.

W roku przyszłym ten sam bieg odbyłby się z metą rewanżową w Wilnie.

Polscy tenisiści w Bukareszcie

BUKARESZT. Onegdaj popołudniu przylecieli samolotem do Bukaresztu reprezentanci tenisu polskiego w składzie: Jędrzejowska, Tłoczyński, Hebda i Spychała,

Polacy przenocowali w Bukareszcie, a dziś we wtorek rano, wystartowali z lotniska bukareszteńskiego w dalszą drogę do Aten na mistrzostwa Grecji.

Wraz z zawodnikami polskimi przybył do Bukaresztu kierownik ekspedycji, red. K. Gryżewski.

Spływ kajakowy Zułów--Wilno

WILNO. Związek Strzelecki w Wilnie projektuje zorganizować w bieżącym sezonie ciekawy spływ kajakowy z Zułowa do Wilna.

Spływ będzie miał charakter ogólno - polski.

Cenzurki

Wydział Gier i Dyscypliny wprowadzi w roku bieżącym „klasyfikację sędziów",celem zdobycia wszechstronnej opinji o poziomie i formie sędziów prowadzących zawody ligowe.

Klasyfikacja sędziów polegać będzie na tem, że po każdym meczu kierownictwa sekcyj piłkarskich obu klubów, których drużyny rozgrywają zawody, przesyłać będą do wydziału Gier i Dyscypliny Ligi PZPN swoje opinje o prowadzeniu zawodów przez danego sędziego.

Dla uproszczenia wydawania opinji wprowadzone zostaną noty oceny, a mianowicie:,

nota 7 — sędziemu bez zarzutu,
nota 6 -- sędziowanie bardzo dobre,
nota 5 sędziowanie dobre,
nota 4 sędziowanie poprawne.
nota 3 sędziowanie naogół poprawne,
nota 2 sędziowanie złe,
nota 1 — sędziowanie bardzo złe.

Noty praktowane będą poufnie.

Program dla wioślarzy polskich
na okres przedolimpijski

KRAKÓW. — W Krakowie bawił przed dwa dni trener polskich wioślarzy p. Haspel. Krótki swój pobyt zużytkował p. Haspel na poprawienie łodzi treningowych Vereya i Ustupskiego, następnie w porozumieniu z kapitanem sportowym PZTW, red. Długoszewskim ustalił ramowy program dla polskich wioślarzy na okres przedolimpijski. Program ten przewiduje start Vereya i Ustupskiego w dn. 28 czerwca na międzynarodowych regatach w Berlinie. W tym samym dniu wszystkie inne osady polskie startować będą na regatach w Bydgoszczy i Gdańsku. Wyniki tych regat pozwolą zorjentować się w formie wioślarzy i ustalić skład ekspedycji olimpijskiej.

P. Haspel zwizytował ostatnio ośrodek poznański i bawił w Berlinie, gdzie doglądał budowy łodzi, zamówionych przez PZTW dla polskich olimpijczyków. Po świętach wielkanocnych trener Haspel przybędzie powtórnie do Krakowa i przeprowadzi kilkudniowy trening z Vereyem i Ustupskim.

PARYŻ. Tytuł mistrza Europy w zawodowym turnieju zapaśniczym w wadze ciężkiej w Paryżu zdobył Bulgar Ban Koloff, bijąc w Finale Francuza Deglane po walce, która trwała godzinę, 11 minut.

Z zawodów ligowych w Poznaniu

Zdjęcie nasze przedstawia efektowny moment z meczu Egowego Warta — Garbarnia rozegranego w Poznaniu, z wynikiem 2:1. Bramkarz Garbarni Włodek skutecznie interwenjuje w niebezpiecznej sytuacji podbramkowej.

KURS ŻEGLARSKI W BRASŁAW SZCZYŹNIE

BRASŁAW. — Brasławski oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej uruchomił kurs żeglarski, na który uczęszcza ponad 30 osób.

Warto zanaczyć, że powiat brasławski, jest niezwykle bogaty w jeziora, mające dogodne połączenia turystyki kajakowej.

—::—::—

JESZCZE MECZ HOKEJA LODOWEGO W BERLINIE

BERLIN. W berlińskim Pałacu Sportowym odbył się w poniedziałek wieczorem międzynarodowy mecz hokeja lodowego, w którym mistrz Niemiec, Berliner Schlittschuch - Club w obecności 7 tys. widzów pokonał sztokholmską drużynę AIKA w stos. 5:2 (2:1).

W przerwach meczu wystąpiły w pokazie jazdy figurowej Szwedka Hulten i Wiedenka Stenuf.

—::—::—

BERLIN — PARYŻ WYŚCIG KOLARSKI

BERLIN. W dniach 20—27 września br. odbędzie się międzypaństwowy trójmecz kolarski na szosie pomiędzy reprezentacjami Niemiec, Francji i Belgji na trasie Berlin Paryż.

W skład każdej drużyny wejdzie 12 zawodników. Wyścig rozegrany zostanie w 7 etapach z jednym dniem odpoczynku. Podział etapów przedstawia się jak następuje:

Berlin — Halle, Halle — Kasel, Kassel — Dortmund, Dortmund — Kolonja, dzień odpoczynku w Kolonji, Kolonja — Antwerpja, Antwerpja — Reims i Reims — Paryż.

—::—::—

KOMUNIKAT ŚNIEGOWY

Liga Popierania Turystyki ogłasza następujący narciarski komunikat śnegowy Towarzystw Krzewienia Narciarstwa i P. I. M.:

Karpaty zachodnie:

Stan pokrywy śnieżnej — Kasprowy 145 cm., Morskie Oko 31, Gąsienicowa 24. Na Babiej Górze warunki śnieżne dobre powyżej 1100 m., Pilsko 55 cm., Jaworzyna Krynicka 25, Turbacz 35.

Karpaty wschodnie:

Możliwe warunki narciarsko - śnieżne tylko w wyższych partjach Bieszczad, Gorgan i Czarnohorze. Stan pokrywy śnieżnej: Zaroślak w Czarnohorze 35 cm., Pikuj w Bieszczadach 25 cm. Śnieg mokry.

—::—::—

U nas i gdzieindziej

Oczekiwany z wielkiem zainteresowaniem mecz gimnastyczny przedolimpijski pomiędzy sokołami Jugosławji i Polski, który miał się odbyć dnia 13 kwietnia w Warszawie, został przez Jugosławję odwołany. Sokół polski oczekuje w tej sprawie wyjaśnień od związku jugosłowiańskiego.

**

Państwowy Urząd WF. i PW. organizuje w nadchodzącym sezonie letnim następujące obozy WF dla robotnic fabrycznych:

a) obozy centralne propagandowe w dwóch turnusach po 2 tygodnie w lipcu i sierpniu w Sierakowie dal 500 uczestniczek,

b) obóz centralny wyszkoleniowy WF dla przodownic fabrycznych w lipcu w okresie 2 tygodni.

Opłata 2-tygodniowa za obóz odnośnie pkt. a) — 7 zł.., odnośnie pkt b) — 5 zł.

Ponadto odbędą się obozy okręgowe kilkudniowe, lub jednotygodniowe lokalne.

—::—::—

KAŻDY ŚWIADOMY OBYWATEL JEST CZŁONKIEM LOPP

Debaty

W tej rubryce zamieszczamy najcelniejsze względnie najciekawsze artykuły i feljetony, które wczoraj ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzielali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą powtarzane zdania, z któremi się zgadzamy. Ale równie często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszemi poglądami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkolwiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton zasługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

„ILUSTROWANY KURJER CODZIENNY"

Nieprostujące sprostowanie i... prostująca odpowiedź

Z za kulis redakcji „Płomyka"

Zarząd Główny Zw. Nauczycielstwa Polskiego nadesłał I. K. C. Sprostowanie z powodu art. „Jak doszło do zbolszewizowania Płomyka" w którem stwierdza że:

1) Nieprawdą jest jakoby Związek Nauczycielstwa Polskiego jedynie firmował wydawnictwo „Płomyka", pozostawiając p. Włodarskiemu i jego współpracownikom troskę o zapewnienie czasopismu bytu, natomiast prawdą jest, iż Związek Nauczycielstwa Polskiego przez szereg lat subwencjonował to deficytowe wydawnictwo, pokrywając przez szereg lat jego niedobory.

2) Nie jest prawdą, iż p. Włodarski i jego współpracownicy prowadzili pisemko dla dzieci przez dziesięć lat zupełnie bezpłatnie, natomiast prawdą jest, że:

a) p. Włodarski, który nie był redaktorem „Płomyka", lecz jego wydawcą i od r. 1916 do roku 1922 pracował bezpłatnie, a od roku 1922 do 1934 pobierał stałe miesięczne wynagrodzenie.

b) p. Radwanowa objęła redakcję „Płomyka" w roku 1916 i pobierała od tego czasu stałe uposażenie, które w r. 1921 wynosiło 28.500 Mk. p., a ostatnio w 1934 r. wynosiło zł. 660 miesięcznie;

c) p. Porazińska redagowała „Płomyczek" po wyodrębnieniu tego pisemka z „Płomyka", to znaczy od 1 sierpnia 1927 r. i za pracę swoją pobierała stałe wynagrodzenie, wynoszące początkowo 350 zł. p., a następnie zł. p. 540 miesięcznie;

d) p. Bylina, który rozpoczął pracę w wydawnictwie „Płomyka" dopiero w roku 1931, również otrzymywał stałą gażę w wysokości od 200 do 250 zł. miesięcznie.

3) Nieprawdą jest, że nakład „Płomyka" w okresie, gdy był on wydawany przez p. Włodarskiego, doszedł do 80 tysięcy egzemplarzy, natomiast prawdą jest, że nakład ten w roku 1933-34 sięgał 30 tysięcy egzemplarzy i dopiero po wprowadzeniu reformy w wydawnictwach „Płomyka" przez obecne kierownictwo tych czasopism, nakład „Płomyka" wzrósł do 90 tysięcy.

4) Nieprawdą jest, że Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego w sposób brutalny pozbył się twórców i długoletnich orędowników „Płomyka", natomiast prawdą jest, że w związku z przeprowadzoną w roku 1934 reorganizacją czasopism dziecięcych:

a) p. Włodarski sam zrezygnował ze stanowiska wydawcy „Płomyka" i „Płomyczka",

b) p. Włodarski, zrzekłszy się obowiązków wydawcy, zaproponował, by mu Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego powierzył naczelne redaktorstwo „Płomyka" i „Płomyczka", lecz tej propozycji Zarząd Główny nie przyjął,

c) p. Porazińska nie przyjęła proponowanej jej redakcji „Płomyczka",

d) z p. Radwanową została rozwiązana umowa z dniem 1 sierpnia 1934 r., przyczem w uznaniu jej zasług dla wydawnictwa Zarząd Główny przyznał jej dożywotnią emeryturę w wysokości 200 zł. miesięcznie,

5) Nieprawdą jest, jakoby p. St. Machowski zamianował siebie redaktorem i wydawcą pisma, natomiast prawdą jest, iż p. Machowski, będący z woli Zjazdu Delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego, przewodniczącym Wydziału Wydawniczego z urzędu stoi na czele wydawnictw związkowych.

6) Nieprawdą jest, aby Związek Nauczycielstwa Polskiego zwracał się o jakąkolwiek pomoc do Ministerstwa WR i OP, a już tembardziej nieprawdą jest, aby z Ministerstwem tem zawierał rzekome umowy, czy też pakty. Zarządzeniem z dnia 16 kwietnia 1927 r. za Nr. 2168/27 O. P. Ministerstwo WR i OP zaleciło „Płomyk" i „Płomyczek" dla szkół, zaś od tego czasu żadnych zleceń co do tych pism nie wydawało.

7) Nieprawdą jest, jakoby członkowie Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego porozjeżdżali się do wszystkich kuratorów, prosząc o poparcie „Płomyka", natomiast prawdą jest, że nigdy takie podróże, ani tego rodzaju zabiegi nie miały miejsca.

8) Nieprawdą jest, jakoby działacze związkowi i redaktorzy „Płomyka" pobierali z kasy związkowej po tysiąc i dwa tysiące złotych wynagrodzenia, natomiast prawdą jest, że wszystkie godności w Związku, pochodzące z wyborów są niepłatne i że członkowie Zarządu Głównego, ani też wydawcy pism Związku, żadnego wynagrodzenia nie pobierają. Redaktorzy czasopisma gaż stałych nie posiadają, otrzymując jedynie honorarjum od numeru w wysokości od 50 do 125 złotych, w zależności od rodzaju pisma.

A jak to jest naprawdę?

Z wielką chęcią zamieszczamy „sprostowanie", nadesłane nam przez Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego, gdyż zarówno w punktach, które rzekomo prostuje, jak w tych, które przemilcza, potwierdza ono całkowicie treść artykułu „Jak doszło do zbolszewizowania „Płomyka", w którym ujawniliśmy, iż założone i przez szereg lat prowadzone pisemko, zostało wyrwane z rąk bezinteresownych ideowców i przekazane ludziom Zarządu Głównego, każącym sobie grubo płacić za pracę społeczną.

Tej myśli przewodniej naszego artykułu „sprostowanie" Z. N. P. nietylko nie obaliło, ale całkowicie ją potwierdziło. Wszystkie zaś cyfry i objekcje, mozolnie nagromadzone, prostują jedynie drobiazgi, co do których nie mając dostępu ani do ksiąg buchalteryjnych Z. N. P., ani do jego archiwów, mogliśmy popełnić nieścisłości, ale co wcale nie zmienia istoty sprawy.

Zajmijmy się jednak poszczególnemi punktami „sprostwowania".

Szczyci się Z. P. N., że od 1921 r. do 1924 r. udzielał niewielkich pożyczek „Płomykowi", które po przeliczeniu zdewaluowanych marek na pełnowartościową walutę są w istocie śmiesznie małe, dochodząc np. w r. 1924 aż do 1.137 zł. 89 gr. Przemilcza natomiast „sprostowanie", że aż do roku 1921, a więc w najcięższych pierwszych latach, współpracownicy prowadzili pismo bez żadnej pomocy ze strony Związku; nawet pozostawiony przez p. Brzezińską dług wobec drukarni Łazarskiego, wynoszący zgórą 300 rubli, musieli sami pokryć. Czyż niesłusznie zatem podnieśliśmy ofiarność p. Józefa Włodarskiego i jego towarzyszy pracy!

Od roku 1925 Z. N. P. udzielał „Płomykowi" już nie subwencyj, lecz pożyczek: 2.500 zł. w roku 1925, — 8.591 zł. w r. 1926. Co było później? Czy przypadkiem sam Związek nie zapożyczał się w kasie redakcyjnej?

Tego „sprostowanie" nie mówi. My zato możemy dopowiedzieć, że przy przejmowaniu „Płomyka" w r. 1934 z rąk p. Radwanowej i p. Włodarskiego Zarząd Główny Otrzymał z kasy wydawnictwa **130 tysięcy złotych gotówką i około 100 tys. zł. w wartości inwentarza.** Chyba pokrył sobie z nadwyżką poprzednie subwencje i pożyczki! Ale o fakcie tym Zarząd Główny Z. N. P. nie wspomina.

Następnie Zarząd Główny prostuje, iż p. Włodarski i jego współpracownicy prowadzili pisemko bezinteresownie przez lat dziesięć; powiada, że p. Włodarsik pracował bezpłatnie „tylko" od r. 1916 do r 1922. Tylko przez lat sześć. A przez ileż to lat pracowali bezinteresownie dla „Płomyka" obecni jego redaktorzy i wydawcy? Dowiemy się o tem później. Zobaczymy też wtedy, w jakim stosunku pozostaje wynagrodzenie czterech osób z dawnej redakcji, które prowadziły 5 pisemek („Płomyk", „Płomyczek", „Gazetkę szkolną", „Ilustrację szkolną", i „Małego Polaka w Niemczech") do zarobków obecnych redaktorów, których przypada po dwóch na pismo.

Zarząd Główny P.Z. N. skwapliwie prostuje, że przy redakcji p. Włodarskiego „Płomyk" nie doszedł do 80 tysięcy egzemplarzy — lecz sięgał tylko 30 tysięcy. I ta cyfra nie jest mała, jeżeli się zważy, że była to **prenumerata jednostkowa i dobrowolna przez rodziny a nie zbiorowa i przymusowa przez szkoły jak dzisiaj.** Podając nakład 80.000, mieliśmy na względzie „Płomyk" i „Płomyczek" razem, które właśnie w okresie najlepszej konjunktury doszły do takiej cyfry.

Jeśli teraz wydawnictwo tych pisemek może się poszczycić wyższemi liczbami, to niech nie zapomina, że osiągnięte one zostały presją władz szkolnych i pochodzą z krwawicy biednych rodziców, zmuszonych do wyciągania ostatnich groszy na pisemka Zarządu Głównego Z. N. P. w obawie przed prześladowaniem dziecka w szkole.

Nie będziemy rozwodzili się nad twierdzeniem Zarządu Głównego Z. N. P., jak to p. Włodarski „sam zrezygnował" ze stanowiska wydawcy „Płomyka" i jak to „same zrezygnowały" z tego pp. Radwanowa i Porazińska. Być może, że zainteresowane osoby zechcą kiedyś ujawnić okoliczności, w jakich odbyło się pożegnanie ich z pismami dla dzieci, po kilkunastu latach ofiarnej pracy. Są to sprawy zbyt osobiste i zbyt przykre, abyśmy bez woli zainteresowanych mogli je publicznie omawiać. Wystarczy rezultat: **jednoczesne ustąpienie pełnego składu redakcji.**

Nie podoba się zarządowi głównemu ZNP plastyczne określenie, że p. Machowski sam mianował siebie redaktorem i wydawcą pisma. Nie możemy jednak inaczej tego nazwać, skoro p. Machowski uprzednio był członkiem zarządu głównego i sekretarzem generalnym ZNP., a więc potentatem Związkowym, a został redaktorem i wydawcą oraz przewodniczącym wydziału wydawniczego nie z wyboru zjazdu walnego ZNP., lecz z nominacji prezydjum zarządu, w którego skład sam wchodził. Dopiero po dwóch latach piastowania tego stanowiska, w styczniu rb. zjazd delegatów post factum zatwierdził tę nominację.

Zupełnie groteskowo brzmi oświadczenie zarządu głównego Z. P. N., jakoby przekształcenie „Płomyka" z pisemka perjodycznego abonowanego przez rodziny dla dzieci, w zeszytowy podręcznik szkolny mogło nastąpić bez zgody władz oświatowych. Jeśli nie było nawet oficjalnego okólnika min. WR i OP, polecającego szkołom prenumeratę „Płomyka", to były ustne instrukcje inspektorów i wizytatorów, co stwierdziliśmy w poprzednim artykule i czemu zarząd główny ZNP nie ośmiela się zaprzeczyć.

Znane też są nam zabiegi czynione u kuratorów poszczególnych okręgów przez członków i emisarjuszy zarządu głównego Z. N. P. i trudno przypuścić, aby władze ministerjalne tak upodobały sobie, wśród wielu pism dzieci, właśnie „Płomyka", iż zalecały go szkołom bez żadnych starań ZNP. O istnieniu porozumienia pod tym względem między ministerstwem a Związkiem może świadczyć fakt, że obecnie, po bolszewickim numerze „Płomyka", **Ministerstwo zagroziło Związkowi cofnięciem prerogatyw,** jakiemi go obdarzyło w szkołach, jeśliby się coś podobnego miało powtórzyć.

Ostatni wreszcie punkt dotyczy wysokości zarobków obecnych wydawców i redaktorów „Płomyka". „Sprostowanie" posuwa się w bezceremonjalności aż tak daleko, iż twierdzi, że wydawcy pism Z. N. P. żadnego wynagrodzenia nie pobierają. Unikaliśmy podawania nazwisk i ograniczyliśmy się do ogólnego twierdzenia. Ale wobec zaprzeczenia musimy porzucić dyskrecję. Otóż możemy stwierdzić, że generalny wydawca pism Związkowych „przewodniczący wydziału wydawniczego z urzędu", jak go nazywa Zarząd Główny Z. N. P., p. Stanisław Machowski otrzymuje nieraz **do 3 tys. zł. miesięcznie.**

Możemy nawet służyć dokładnemi cyframi za ostatnie miesiące. A więc: we wrześniu 1935 r. poza 245 zł. poborów nauczycielskich, wypłaconych z kasy Związku, p. Machowski podjął honorarjum redaktorskie — 764. zł. i prowizję za propagowanie przez Związek Nauczycielski za pośrednictwem miesięcznika „Promień słońca" cykorji „Bohma" — 1.871 zł., a więc niezależnie od drobnych sum za artykuły i koszty rozjazdów, otrzymał we wrześniu 2.880 zł.

W listopadzie tegoż roku miał: 245 zł. poborów nauczycielskich, ok. 750 zł. honorarjum redaktorskiego i prowizję za cykorję 799 zł. 65 gr., a nadto w formie zaliczki na honorarja redaktorskie podjął 1.980 zł.

Dochody grudniowe p. Machowskiego wyniosły: 245 zł. poborów nauczycielskich, ok. 750 zł. honorarjum redaktorskiego i tylko 297 zł. 50 gr. prowizji za propagandę cykorji. Widocznie w miesięcu świątecznym mniej się sprzedaje cykorji.

Co do innych redaktorów i redaktorek „Płomyka", „Płomyczka", „Małego płomyczka" — miejskiego „Małego płomyczka" — wiejskiego i „ Małego zawodowca", to sumy, pobierane przez nich z tytułu honorarjów w niektórych miesiącach, dochodziły, a nawet przekroczyły 1.000 zł.

Jeśli te wynagrodzenia za wydanie 4-ch malutkich formatem i objętością numerów miesięcznie zestawić z płacami nauczycielskimi, otrzymywanemi za ciężką codzienną harówkę w przepełnionych szkołach, to zobaczymy, jak dobrze umiały się urządzić „grube ryby" z Zarządu Głównego Z. N. P. i jak one są zainteresowane w tumanieniu szerokiego ogółu nauczycielskiego, aby nie poznał prawdy, że „praca ideowa" dygnitarzy związkowych sowicie im się opłaca.

ZDZISŁAW CHRZĄSTOWSKI 6)

GÓRNE I DURNE

— Bić go za to!

A Brzęczykowski nic — stoi i ironicznie się uśmiecha. Ani się wita po powrocie z wakacyj, ani się nawet nie raczy wytłumaczyć. — Hej, Brzęczykowski!

— **Ne suprantu.**

— On was **ne suprant,** on nie Polak — tłumaczył łamaną polszczyzną Noświdis.

Za chwilę już podbiegam do niego.

— Brzęczykowski! Co to zażarty? Brzęczykowski — wołam.

— **Brenkikauskas** — koryguje z cynizmem neofita i renegat.

— Jak to? Więc nawet nie przemówisz do mnie polsku? Co się z tobą stało? Brzęczykowski!

— **Brenkikauskas** — poprawia poraz drugi — **a po polski ja nie ponimaju.**

— Więc w takim razie i ja do ciebie nie powiem już po polsku, tylko tak, ażebyś zrozumiał:

— **Poszoł won!**

PRONCKIEJTIS

Dwa razy na tydzień wedle tygodniowego **„raspisanja urokow** *) wypadał **„Zakon Bożij"** — czyli nauka religji.

Klasa rozdzieliła się wówczas na trzy grupy i w trzech różnych pomieszczeniach oczekiwała na przybycie popa, księdza i rabina. Braliśmy swoje podręczniki religji katolickiej z jaskrawym tytułem na okładce **„Zakon Bożij rimsko - katoliczeskago wieroispowiedanja"** **) i wędrowaliśmy do specjalnej narożnej klasy, mieszczącej się w końcu korytarza.

Była to stanowczo klasa najpiękniejsza. Widok na miasto oraz Niemen i Wilję — wspaniały. Weneckie okna i takież drzwi — jedne oszklone drzwi w całym korytarzu — rzucały moc światła na szczupłą postać księdza i naszą gromadkę i rozjaśniały smętek wiejący z okładek podręczników. Dzięki oszklonym oknom mieliśmy i tę wygodę, że podczas wykładów można było obserwować co się dzieje na korytarzu. Mogliśmy więc zakładać się między sobą o stalówki, o piłki i o inne skarby zgadując, kto dziś będzie spacerować po korytarzu — **inspiektor** czy też **klasnyj nastawnik.**

Obaj ci panowie mają podobno katar kiszek i potrzebują dużo ruchu.

Bez względu na to, kto z nich używał tego niewinnego spaceru dla **„konkokcji żołądka"**, kapelan ksiądz Pronckiejtis nie przejmował się tem wcale. Ukazując się w drzwiach witał nas znakiem krzyża świętego dodając przepisowe i nieodzowne w tych murach: **„Wo imia Otca i Syna i Ducha Światogo amin"**, a potem zamykał drzwi i prowadził z zimną krwią wykłady po polsku. A przez ten czas podręczniki z tytułem: **„Zakon Bożij rimsko - katoliczeskago wieroispowiedanja"** ostentacyjnie leżały na ławkach rozłożone jak do czytania, to też zarówno **inspiektor** jak i **klasnyj nastawnik** spokojnie i pogodnie spacerowali nadal po korytarzu pewni dobrego apetytu i konkokcji żołądka.

D C N

*) Rozkład zajęć.

) **Wieroispowiedanja — wyznania.

ŻYCIE GOSPODARCZE

O Polesiu i poleszukach
i ich europeizowaniu
III. Poleskie Związki Rolnicze

Na jakich przesłankach oparte są Polskie Związki Rolnicze? Rolnictwo jako jedna z form produkcji nie jest sama w sobie celem, lecz środkiem do osiągnięcia trzech celów: 1) dostarczenia środków egzystencji (wyżywienia i ubrania) przedewszystkiem dla samego producenta, 2) — dla tej części ludności, która rolnictwem nie zajmuje się i 3) dla państwa, które wzamian za płacone przez rolnika podatki gwarantuje mu bezpieczeństwo jego mienia i dostarcza tych środków użyteczności publicznej, których stworzenie i utrzymanie przekracza zakres możliwości dla jednostki.

O ile produkcje dóbr dla pierwszego celu, t. zn. na własne potrzeby rolnika odbywać się musi w każdych warunkach, bez względu na opłacalność ich wytwarzania, to — dla dwuch dalszych rolnik będzie z natury rzeczy produkował tylko wówczas, jeżeli ta produkcja będzie opłacalną. Brak opłacalności produkcji rolniczej , cyfrowo zresztą stwierdzonej na podstawie materjałów zebranych przez Instytut Badań Naukowych Rolniczych w Puławach — większy w warsztatach folwarcznych, posługujących się siłą roboczą najemną, — mniejszy w gospodarstwach włościańskich, obsługiwanych pracą fizyczną właściciela i jego rodziny, — jest jednak powszechny i to nietylko w Polsce, ale na całym świecie.

Przyczyną tej nieopłacalności nie jest technika produkcji rolniczej, gdyż ta conajmniej nie stoi dzisiaj niżej od przedwojennej, przy której jednak warsztaty rolnicze nie pracowały deficytowo, — ale strona ekonomiczna: rolnik ze swej produkcji nie może dzisiaj osiągnąć ceny, któraby mu pozwoliła nabyć wzamian artykuły produkowane nie w rolnictwie, a jemu niezbędne; — oraz nie jest w stanie wywiązać się z ciążących na nim obowiązków w świadczeniach publicznych.

Stąd logiczny wniosek, że organizacja rolnicza, której celem nie jest i nie może być prowadzenie warsztatów zrzeszonych członków, lecz stworzenie warunków dla prowadzenia tych warsztatów możliwie najgodniejszych winna, zgodnie ze zmienionemi dzisiaj warunkami, przestawić swoją działalność z technicznej na ekonomiczną, gdyż w tej ostatniej, a nie pierwszej, rolnik pomocy potrzebuje.

Dla osiągnięcia powyższego celu autor Związków mobilizuje w jedną całość trzy siły, koncentrycznym atakiem naciskające na przeciwnika rolnictwa — złą konjunkturę : 1) przedewszystkiem samego rolnika w najwiekszych jego masach i bez różnicy posiadanej ziemi, — bo on — rolnik powinien przedewszystkiem czynnie atakować niesprzyjające dla siebie warunki; 2) samorząd terytorjalny — posiadający aparat, który i tak dotąd papierowo miał okazywać pomoc rolnictwu w formie zleconej i 3) Administrację państwową — posiadającą egzekutywę, z zastrzeżeniem, że tę ostatnią w znaczeniu nie policyjnem a szerszem. Współpraca tych trzech czynników, przynajmniej w tych powiatach Polesia, gdzie była ona zharmonizowana i dostatecznie intensywną dała pozytywne wyniki bardzo znacznie przekraczające swojemi rozmiarami efekty osiągnięte przez dawne t. zw. dobrowolne organizacje rolnicze przedewszystkiem dlatego właśnie, że złożyły się na nią trzy wyżej wymienione czynniki, a nie jeden — samo spauperyzowane i wskutek tego bezradne, a przytem rozbite w ostatnich czasach antagonizmami socjalnemi środowisko rolnicze i następnie dlatego, że realizacja obszernego(może nawet statutowo zbyt obszernego) programu zadań Związku poszła po linji nie techniki, ale znacznie bardziej kalkującej w obecnych czasach ekonomiki rolniczej.

W tem miejscu kilka najogólniejszych cyfr:

Zsyp żyta do spichlerzy gminnych (nie będę się spierać o to dobrowolny czy przymusowy) w ilości 2 klg. z 1 ha użytkowego gruntu wyrażający się cyfrą 28456 q faktycznie zsypanych z terenu całego województwa za 3 lata 1932 — 1935, — przedstawiający dzisiaj wartość 300 tys. zł., jest obecnie tym kapitałem obrotowym, którym Związek dysponuje i który pozwolił rozwinąć w ciągu wymienionego trzechlecia następującą efektywną działalność tej organizacji:

1) bezpośrednio w obrotach żytem: z wymiany żyta kons. na siewne, oraz owies, jęczmień, pszenicę i inne.

a) udzielono pożyczek konsumcyjnych 19905 na sumę 2.13233.

b) udzielono pożyczek siewnych — 32314 na sumę 14.000 w tem nasion selekcyjnych 300 q.

c) zakupiono od producentów w roku 1933/4 — 1170 q, za które dopłacono sprzedawcom ponad cenę rynkową po 1.50.

zakupiono w r. 1934/5 — 4025 q, płacono sprzedawcom ponad cenę rynkowo po 1.08.

2) W dziedzinie spółdzielczo - mleczarskiej:

W roku 1934 mleczarnie poleskie, powstałe z inicjatywy i przy spółdziale Związków Roln., przerobiły ogółem 9.690 tysięcy litrów mleka, — wartości 979 tys. złotych, który dochód, jeżeli chodzi o drobne rolnictwo na Polesiu, nie był przedtem wogóle drobnemu rolnikowi znany.

Te dwie zasadnicze, przykładowo przytoczone i wyjęte z działalności P. Z. R., pozycje, — jeżeli się uwzględni krótki czasokres tej działalności; — większe jej nasilenie zaledwie w dwuch, na wszystkich 9 powiatów; — najuboższy przyrodniczo teren poleski — są przy objektywnej ocenie, w porównaniu z efektami dawnych organizacyj nietylko dodatnie, ale w stosunku do ostatnich — papierowych kółek rolniczych, nawet rewelacyjne.

Dalszych szczegółów z działalności P. Z. R. poruszać tu nie będę, ażeby zbytnio nie rozszerzać ram niniejszego referatu. Interesujących się bliżej tem, zajmującem szerokie koła rolników poleskich i ciekawem zagadnieniem odsyłam do znanych mi prac: „Związki Rolnicze na Polesiu" — Jerzego Strowskiego i „Próby powszechnej organizacji rolnictwa na Polesiu" — Zygmunta Harskiego z czasopisma Rolnictwo zeszyt I, tom IV, rok VII z 1. X. 1935 r.

Tę ostatnią, zresztą b. poważną i z talentem napisaną pracę; z tem mojem zastrzeżeniem, że autor przyznając dodatnie wyniki z prac organizacyj dotychczasowych, przechodząc do oceny formy organizacyjnej, wychodząc z mylnych, ale coprawda na statutach związków opartych założeniach, do mylnych też dochodzi zasadniczo wniosków.

W najbardziej też skondensowanym skrócie podano statutową strukturę organizacyjną związków, gdyż mojem zdaniem nie statut — martwy papierek ale żywi ludzie go realizujący, stanowią o pozytywnych wynikach pracy organizacji, tem bardziej, że jeżeli chodzi o statut P. Z. R., to jest w permanencji z inicjatywy t. zw. czynników miarodajnych transformowany.

Organami ustrojowymi powiatowego związku rolniczego są: Rada, Zarząd i Kom. Rewiz. — Rada składa się z przedstawicieli dwuch od każdej gminy. Jednym jest wójt, drugim wybrany członek rady gminnej. Rada jest naczelnym organem zrzeszenia i należy do niej uchwalanie programu prac i budżetu.

Zarząd składa się z prezesa i jego zastępcy, oraz trzech członków — wszyscy wybierani przez radę. Każdy z 3-ch członków jest przewodniczącym sekcji: oświatowo-społecznej, rolniczej i ekonomicznej, w zakres działania których statutowo wchodzą:

1) podniesienie poziomu kulturalnego wsi, 2) podniesienie produkcji rolniczej, 3) organizacja spółdzielczości, 4) samopomocy, i 5) wszelkie sprawy mające styczność z najogólniejszymi celami związku.

Jeżeli teraz zestawimy ten najbardziej skondensowany ekstrakt wyciągu ze statutu, który jako najidealniejszy szablon mógłby być zresztą zastosowany do każnej rolniczej organizacji, w szczególności w tej jego części, gdzie jest mowa o zadaniach i celach, jeżeli zestawimy go, powtarzam, z przykładowo tylko przytoczonymi wynikami trzyletniej pracy, to przekonamy się, że pod tym bezdusznym papierowym szablonem kryje się głęboka i realna treść nieoczekiwanie dodatnich wyników żywej i życiowej pracy.

Osiągnięcie takiego rezultatu przypisuję:

w pierwszym rzędzie — żywiołowej, ogromną siłę dynamiczną posiadającą energji, nieugiętej woli i zdolności organizacyjnej inicjatora związków — starosty Strowskiego ;

i w drugim — zespoleniu, wynikającem z jego również inicjatywy, trzech wyżej wymienionych czynników współpracy, t. j. społeczeństwa, samorządu terytorjalnego i administracji państwowej. Tej ostatniej — z tem nigdy nie dość silnem podkreśleniem — w znaczeniu współczynnika autorytatywnego dużemi dysponującego możliwościami, ale nie policyjnego.

A teraz zbliżając się do końca omawianej sprawy, poruszę tu jeszcze biuletyn jej obecny:

Organizacja P. Z. R. nie cieszy się poparciem obecnego ministra rolnictwa z tego względu, że:

1) narusza strukturę organizacyjną obowiązującą w naszem państwie przez wkraczanie w zakres kompetencji poleskiej izby rolniczej i 2) podporządkowuje dziedzinę rolnictwa kompetencji czynników bezpośrednio M. R. nie podległych jak: samorząd terytorjalny i władza administracyjna.

Minister spraw wewn., obawiając się ryzyka zaangażowania w związkach podległych mu samorządów terytorjalnych i władz administracyjnych prawdopodobnie ustosunkowuje się do ideologji związków raczej w roli bezstronnego obserwatora.

Prezes poleskiej izby rolniczej jest autorem wyżej wymienionej opinji o związkach i wynikającem stąd nastawieniu w swoim organie nadrzędnym, czyli w M. R.

Wojewoda poleski, przed rokiem entuzjasta związków rolniczych i autor obszernej o nich własnej pracy, nie mogąc uzgodnić współpracy związków z izbą i pod presją czynników centralnych, usunął od kierownictwa autora i realizatora związków starostę Strowskiego i przez to wyłączył z tego organizmu główną jego sprężynę.

To ustosunkowanie się miarodajnych czynników do omawianego zagadnienia związków niezupełnie harmonizuje z ostatniemi zapowiedziami tychże, gdyż sukces osiągnięty z współpracy czynnika społecznego z administracyjnym, zostaje przekreślony dla utopijnego i nierealnego pojęcia „dobrowolności".

Jeżeli jednak pomimo tych wszystkich potężnych czynników przeciwdziałających ideologji związków, a niektóre z nich działają od pierwszej niemal chwili ich powstania, organizacja ta jednak jeszcze egzystuje i działa, to świadczy to o jej b. wielkiej sile żywotnej, słuszności założeń i trafnem zastosowaniu formy organizacyjnej do miejscowych warunków; ale jeżeli pomimo to w końcu ulegnie sprzysiężonym przeciwko niej siłom, to w mojem zrozumieniu, grzebie pod swojemi gruzami nietylko ogromną sumę pracy, zapału i dobrej woli w nią włożonej, ale i zaufanie mas poleskich do tego, czy my wogóle mamy kwalifikacje do samodzielnego organizowania życia społecznego, gdyż pogrzeb poleskich Związków rolniczych, będzie w tej dziedzinie w czasokresie lat siedemnastu, pogrzebem form organizacyj rolniczych piątym.

Teodor Tołłoczko.

Wieczór pieśni religijnych w Wilnie

Dnia 29 marca r. b. przy ul. Św. Anny 13, w sali Misyj Wewnętrznych, o godz. 7 wiecz. odbył się religijny koncert, zorganizowany przez Zarząd „Ochronki Dziennej" w Wilnie.

Wieczór Pieśni Religijnych zagaił Ks. Kanonik Jan Kretowicz. W zagajeniu zaznaczył Czcigodny przedmówca, że koncert został zorganizowany w celu pogłębienia i zapoznania P. T. Społeczeństwo ze śpiewem kościelnym, a nadto, że dochód z powyższego koncertu jest przeznaczony dla najbiedniejszych dzieci, mieszczących się w „Ochronce Dziennej" w Wilnie, przy ul. Dar 6.

Następnie zostały odśpiewane utwory znanych w świecie muzycznym kompozytorów: Palestryna, Gomołki, Gorczyckiego, Nowialisa, oraz Nowowiejskiego.

Przed odśpiewaniem każdej z pieśni, historję tejże przedstawił w zarysie jeden z profesorów — muzykologów wileńskich. Frekwencja była bardzo słaba, mimo, że wstęp na salę był za złożeniem ofiary, a wykonawcą koncertu był znany z walorów artystycznych — chór „Hasło", pod dyrekcją p. prof. Jana Żebrowskiego.

Zaznaczyć trzeba, że chór „Hasło" na tak wzniosły cel, koncert dał bezinteresownie.

Święta się zbliżają: za kilka dni będziemy obchodzić radosne święta Zmartwychwstania Pańskiego. Wokół nas zapanuje radość, szczęście, — stoły nakryte święconem. Zapytajmy się tych dziatek czy u nich będą nakryte stoły święconem? Napewno otrzymamy odpowiedź — „nie". Bo niema czem. Ojciec bez pracy. Albo niema wcale ojca, ani matki — dziecko jest sierotą. Gdyby nie ta „Ochronka", dzieci te nieraz nie miałyby chleba w ustach.

A więc śpieszmy im z pomocą, składajmy dla nich co możemy, aby i one wiedziały, że święta Wielkiej Nocy nadeszły, a wtedy napełnieni jeszcze większą radością, będziemy śpiewali z temi najbiedniejszemi dziatkami „Wesoły nam dzień dziś nastał — Alleluja".

Ofiary w naturze i gotówce przyjmuje sekretarjat „Ochronki" przy ul. Św. Anny 10 — 7, codziennie od godz. 6 — 9 wiecz.

Marien.

Pożar w pralni

WILNO. W pralni Zygmunta Bortkiewicza i Zofji Bujkowej przy ul. Mickiewicza 62 zapalił się sufit oraz spaliły się wędliny Eleonory Słowińskiej i Salomei Sosnowskiej. Pożar spowodowała Słowińska, stróżka tego domu, która nieostrożnie wędziła szynki. Straty wynoszą zł. 275.

Zniszczone izolatory

WILNO. Monter telefoniczny zgłosił w policji, że na linji telef. Orany - Ejszyszki stłuczono 58 izolatorów. Ostatniej kontroli dokonano na tej linji 23. 1. ... lecz wówczas z powodu ... nie ... uszkodzeń. Przypuszczają, że izolatory zostały potłuczone przez pastuchów.

Sposób na świadka

WILNO. W Kowaliszkach gm. hoduciskiej, Piotr i Alfons Dzieszukowie pobili prętem żelaznym po głowie i pokłóli nożem Wiktora Romla. W toku dochodzenia sprawcy przyznali się do winy i zeznali, że zrobili to z zemsty, gdyż Romel na rozprawie sądowej nie chciał złożyć korzystnych zeznań dla Dzieszuków.

Na roboty do Łotwy

ŚWIĘCIANY. Dotychczas z powiatu święciańskiego wyjechało na roboty sezonowe do Łotwy 1369 mężczyzn i kobiet. Z uwagi na zupełne zmniejszenie się zgłoszeń reflektantów na wyjazd przed świętami wielkanoc., starostwo święciańskie przerwało rekrutację do 15 b. m.

Otwarcie wystawy sztuki łotewskiej.

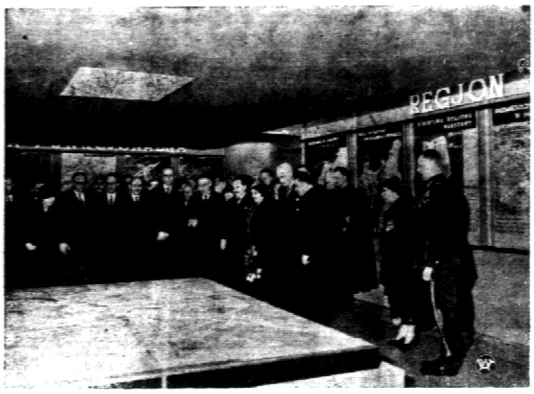

Zdjęcie nasze przedstawia P. Prezydenta R. P. w otoczeniu posła łotewskiego w Warszawie mn. Vaitersa i ministra W. R. i O. P. prof. Świętosławskiego, oraz członków Komitetu organizacyjnego tuż po otwarciu wystawy.

Uroczystość nadania imienia Marsz. Piłsudskiego gimn. państw. w Ostrowiej wielkop.

Zdjęcie nasze przedstawia uczestników uroczystości, oraz zjazdu wychowanków. Po prawej stornie widoczny nowopoświęcony sztandar szkolny z białym orłem, dar b. wychowanków szkoły. W grupie stoją ambasador R.P. w Berlinie Lipski, kurator okręgu szkolnego poznańskiego dr. Pollak, b. adjutant Marsz. Piłsudskiego płk. dypl. Glabisz, komendant garnizonu w Ostrowie płk. Wałzak, starosta ostrowski dr. Ekkert, oraz dyr. gimnazjum państwowego w Ostrowie Czechowski.

Francuskie konkursy hippiczne.

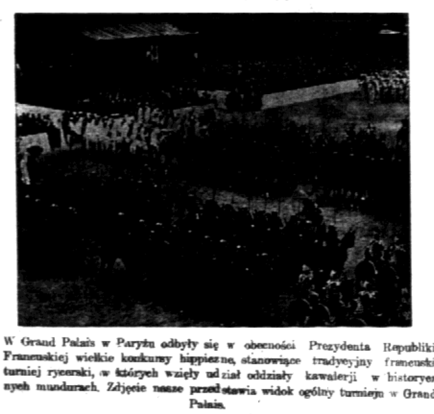

W Grand Palais w Paryżu odbyły się w obecności Prezydenta Republiki Francuskiej wielkie konkursy hippiczne, stanowiące tradycyjny francuski turniej rycerski, w których wzięły udział oddziały kawalerji w historycznych mundurach. Zdjęcie nasze przedstawia widok ogólny turnieju w Grand Palais.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

BUENOS AIRES. Na przedolimpijskich zawodach strzeleckich z broni małokalibrowej w Buenos Aires wyeliminowano trzech najlepszych zawodników, którzy reprezentować będą swój kraj na turnieju olimpijskim w Berlinie.

Nazwiska olimpijczyków argentyńskich brzmią: Canciani, Pedotti i Daneri. Warto zaznaczyć, że Canciani liczy zaledwie 17 lat i uzyskał w jednej serji wynik 297 pkt. na 300 możliwych. Wynik ten lepszy jest o 3 pkt. od rekordu olimpijskiego.

Władysław Zimnicki.

O raku i rakostanie Ziemi Wileńskiej

Budowa zewnętrzna i wewnętrzna, biologja, połów i przechowywanie raków, hodowla, handel rakami. 39 ILUSTRACYJ.

Cena Zł. 1.50.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Programy radjowe

WILNO

Wielki Czwartek, dnia 9 kwietnia 1936 roku.

6.30 Pieśń. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Program dzienny. 7,35 Giełda rolnicza. 7.40 Muzyka z płyt. 8.00 Przerwa. — 11,57 Czas. 12,00 Hejnał. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 Z arcydzieł Ryszarda Wagnera (płyty). 13,10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13,15 Muzyka popularna (płyty). 14.15 Przerwa. 15.15 Mała skrzyneczka, — listy dzieci omówi Ciocia Hala. 15.25 Życie kulturalne miasta i prowincji.— 15.30 Sekstet Jadwigi Klechniowskiej. 16.00 Audycja dla dzieci starszych.— 16.15 Koncert religijny. 16.45 Utwory na wiolonczelę z tow. fort. 17.00 Mieszczaństwo polskie w dziejach i życiu narodu. 17,15 V koncert z cyklu „Najpiękniejsze sonaty Mozarta". 17,50 Pogadanka aktualna. 18,00 Gustaw Holst — z suity „Planety" (płyty). 18,30 Program na piątek. 18,40 Chorały gregorjańskie 19,10 Jak spędzić święto? 19,15 W świetle rampy, nowości teatralne omówi Zygmunt Falkowski. 19,25 Koncert reklamowy. 19,35 Wil. wiad. sportowe. 19,45 Pogadanka aktualna. 19,55 Przerwa. 20.00 Premjera słuch. p. t. „Piotr Skarga". 20.30 Transm. z Filharmonji Warszawskiej. 22,30 Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 23.00 Wiad. met. 23.05 D. c. Małej Ork. P. R.

WARSZAWA

Piątek, 10 kwietnia 1936 r.

6.30 Audycja poranna. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Koncert solistów 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.15 Z rynku pracy. 15.30 Recital organowy Feliksa Nowowiejskiego. — 16.00 Pogadanka dla chorych 16.15 Koncert Ork. Tadeusza Seredyńskiego. 16.15 „Cud na pustyni" — obrazek słuchowiskowy dla dzieci starszych. 17.10 „Skarby Polski" — odczyt. 17.25 Minuta poezji. 17.30 Audycja pasyjna ze Lwowa. 18.20 Poradnik sport. 18.40 Skrzynka rolnicza. 19.35 Wiadomości sportowe. 19.45 Komunikat śniegowy z Krakowa. 19.50 Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20.00 „Misterjum o Męce Pańskiej" 20.20 Koncert muzyki symfonicznej. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Józef Haydn: „Siedem Słów Chrystusa na Krzyżu". 22.15 Skrzynka techniczna. 22.30 Muzyka poważna.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 8 kwietnia 1936 r.

DEWIZY:

Belgja 89,87 — 90,05 — 89,69.
Berlin 213,45 — 213,98 — 212,92.
Holandja 360,75 — 361,47 — 360,03.
Londyn 26,27 — 26,34 — 26,20.
Nowy Jork kabel 5,30¾ — 5,32 — 5,29½.
Oslo 131,95 — 132,28 — 131,62.
Paryż 35,01 — 35,08 — 34,94.
Praga 21,96 — 22,00 — 21,92.
Stokholm 135,40 — 135,73 — 135,07.
Szwajcarja 173,05 — 173,39 — 172,71.

Tendencja niejednolita.

AKCJE:

Bank Polski 95,75.
Warszawski cukier 23,25 — 23,50.
Węgiel 11,00.
Ostrowiec 26,00.
Starachowice 28,50 — 29,00.

Tendencja przeważnie mocniejsza.

PAPIERY PROCENTOWE:

5% konwersyjna 58,00.
6% dolarowa 74,00.
Premjowa dolarowa 50½.
Stabilizacyjna 61,88 — 62,00 — 61,88.
8% przemysł polski 91,00 — 91,25.
4½% ziems. serja 5 43,00 — 42,50 — 42,75.
5% Warszawy za 1933 r. 52,63.
5% Częstochowy za 1933 r. 43,00.

Tendencja dla pożyczek przeważnie mocniejsza, dla listów niejednolita.

Ogłoszenie.

Rada Giełdowa Giełdy Pieniężnej w Wilnie podaje do wiadomości Członków Giełdy, że w dniu 24 kwietnia 1936 r. w lokalu Giełdy — ul. Mickiewicza 8, odbędzie się o godzinie 18-ej Ogólne Zgromadzenie Członków Giełdy z następującym porządkiem obrad:

1) Odczytanie i zatwierdzenie protokułu Ogólnego Zgromadzenia Członków Giełdy z dnia 16 maja 1935 r.;
2) Sprawozdanie Rady Giełdowej z czynności Giełdy za 1935 r.;
3) Zatwierdzenie protokułu Komisji Rewizyjnej oraz sprawozdania rachunkowego za 1935 r.;
4) Zatwierdzenie preliminarza na 1936 r.;
5) Wybory 3 członków Rady Giełdowej na 1936 r.;
6) Wybory Komisji Dyscyplinarnej i Komisji Rozjemczej na 1936 r.

KOMUNIKAT.

Podajemy do wiadomości, iż nasz film tegorocznej produkcji p. t.

„RÓŻA"

osnuty na tle nieśmiertelnego utworu STEFANA ŻEROMSKIEGO oddaliśmy na wyłączne wyświetlanie dla kina

„PAN"

Film ten, według scenarjusza Anatola STERNA, wyreżyserował Józef LEJTES, twórca „Młodego lasu". Role czołowe wykonują: **Irena Eichlerówna, Witold Zacharewicz, Bogusław Samborski, Kazimierz Junosza-Stępowski, Lena Żelichowska, Stefan Jaracz, Michał Znicz, Mieczysław Cybulski i Zofja Lindorfówna.**

Premjera „Róży" odbędzie się w pierwszy dzień świąt Wielkiejnocy, dn. 12 b. m.

Wytwórnia „Libków-Film".

Ogłoszenie.

Zarząd Spółki Akcyjnej p.f. „Wileński Dom Towarowo - Przemysłowy Bracia Jabłkowscy, Spółka Akcyjna", powiadamia po raz pierwszy p.p. Akcjonarjuszów, że w dniu 9 maja r.b. o godz. 18-ej, w siedzibie Spółki w Warszawie, przy ul. Brackiej Nr. 25, odbędzie się Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego; 2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania, bilansu oraz rachunku zysków i strat za rok 1935, podziału zysków i powzięcie odnośnych uchwał; 3) Pokwitowanie władz Spółki; 4) Rozpatrzenie i zatwierdzenie budżetu wydatków na rok 1936; 5) Wybory do Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

P.p. Akcjonarjusze, pragnący uczestniczyć w Walnem Zgromadzeniu z prawem głosu, winni najmniej na 7 dni przed terminem Walnego Zgromadzenia złożyć swe akcje lub świadectwa tymczasowe w biurze Zarządu Spółki przy ul. Brackiej 25, względnie przedstawić zaświadczenie notarjusza lub instytucji kredytowej o złożeniu ich do depozytu.

P.p. Akcjonarjusze, reprezentujący przynajmniej jedną dziesiątą część kapitału akcyjnego, mogą z zachowaniem przepisów art. 54 Prawa o Spółkach, zgłosić na porządek dzienny dodatkowe sprawy, które mogą być zamieszczone w ostatniem ogłoszeniu.

Ogłoszenie.

Zarząd Spółki Akcyjnej p.f. „Wileński Dom Towarowo - Przemysłowy Bracia Jabłkowscy, Spółka Akcyjna" powiadamia po raz drugi p.p. Akcjonarjuszów, że w dniu 9 maja r.b., o godz. 18-ej, w siedzibie Spółki w Warszawie przy ul. Brackiej Nr. 25, odbędzie się Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i wybór przewodniczącego; 2) Rozpatrzenie i zatwierdzenie sprawozdania, bilansu oraz rachunku zysków i strat za rok 1935, podziału zysków i powzięcie odnośnych uchwał; 3) Pokwitowanie władz Spółki; 4) Rozpatrzenie i zatwierdzenie budżetu wydatków na rok 1936; 5) Wybory do Zarządu i Komisji Rewizyjnej.

Proszki od BÓLU GŁOWY KOWALSKINA

Lekarze

Akuszerka Śmiałowska

ul. Wielka 10—7 (vis-a-vis poczty) tamże gabinet kosmet. usuwa zmarszczki, brodawki, kurzajki i wągry.

Doktór ZELDOWICZ

Choroby skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje od godz. 9 — 1 i 5 — 8.

Doktór ZELDOWICZOWA

kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych. Przyjmuje o godz. 12 — 2 i 4 — 7 ul. Wileńska 28, m. 3 tel. 277

Kupno i sprzedaż

Nasiona gwarantowane poleca **Zakłady Ogrodnicze W. WELER** ist. 1860. Tel. 10-57. Wilno, Sad. wa Nr. 8. Róże i Dalje. Cenniki wysyłamy bezpłatnie.

Drzewka owocowe jabłoni krzaki agrestu, białych i czarnych porzeczek do sprzedania. Antokol, ul. Senatorska 9, Herman.

Okazyjnie - niedrogo sprzedają się rasowe dobermany. Mostowa Nr. 1 m. 8.

NASIONA, chemikalje, opryskiwacze poleca CENTRALA ZAOPATRZENIA OGRODNICZYCH, Wilno, Zawalna 28, wł. JAN KRYWKO

KLACZE trzy wierzchowe wyjazdowe do sprzedania, tam że bryczka i powóz, Szeptyckiego 8 tel 1301.

TAPCZANY automatycznie podnoszone poleca **Wacław Mołodecki** ul. Jagiellońska 8. Ceny konkurencyjne

ZARYBEK KARPIA sprzedaje maj. Strubnica p. Piaski k/Wołkowyska.

Poszukują pracy

PRACZKA—żona bezrobotnego pierze po domach również przyjmuje bieliznę do prania na dom. Referencje poważne. Połocka 9—12

SIOSTRA PIELĘGNIARKA b. studentka medycyny przyjmuje dyżury do chorych. Zastrzyki, bańki, masaż, kateteryzacja. Miejscowość obojętna. M. Wilno, ul. Ludwisarska Nr. 12 m. 19. Kreniowa.

Młoda osoba poszukuje pracy kancelaryjnej, piszę na maszynie posiada praktykę w biurach wojskowych. Oferty do „Słowa" pod J. O.

NAUCZYCIELKI, bony, nianie, wychowawczynie i wszelkiego rodzaju służbę domową poleca Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Wilnie, ul. Poznańska 2, tel. 1206, czynne od godz. 8-ej do 15-ej.

Pracę zaofiarowana

POSZUKUJE SIĘ szofera z bardzo pewnemi rekomendacjami. Mała Pohulanka 18, u dozorcy.

Różne

ZAKŁAD OPTYCZNY J. Iwaszkiewicz, Wilno, ul. Wileńska 25, tel. 16-84.

PORADNIA ZAWODOWA dla dziewcząt Stow. „Służba Obywatelska" w Wilnie przy ul. bisk. Bandurskiego 4 m. 6, poleca Absolwentki szkół zawodowych: maszynistki, ekspedjentki z znajomością prowadzenia uproszczonej buchalterji, instruktorki szycia i gotowania.

Poszukuje: pielęgniarki, wychowawczynie, korepetytorki oraz wykwalifikowane gospodynie.

Poradnia czynna w poniedziałki środy i piątki od 12 do 14 g. Pośrednictwo bezpłatne.

PRZYBŁĄKAŁ SIĘ buldog. Po 3 dniach uważam za własność. Bonifraterska 6 — 5.

Wydawca: Stanisław Mackiewicz Drukarnia „Słowa", ul. Zamkowa 2. Redaktor Henryk Kassyanowicz